Nr 34. Kraków 11 Lutego — Wtorek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 lutego.

Takich postaci jak hr. Bismark nie należy brać pod strychulec zwyczajnych ministrów, którzy bywają albo wyrazem pewnego w kraju swoim stronnictwa albo odbiciem stronnictwa tylko parlamentarnego mającego niekiedy choć przypadkową większość wyrosłą z wyborów przeprowadzonych umiejętnie, albo są narzędziami korony, która się niemi zasłania, albo piastunami pewnej utartej doktryny, albo wyniesienie swoje zawdzięczają wziętości nie zawsze usprawiedliwionej, a czasami rutynie tylko administracyjnej, nakoniec kompromisowi korony z izbami lub stronictw między sobą. Na wszystkie te przypadki pełno znajdzie się przykładów dawniej i teraz. Ale ludzi czynu, ludzi inicyatywy, jak minister pruski i kanclerz Związku niemieckiego, nie codzień się widzi. Hr. Bismark nie trzyma się niewolniczo pewnych stałych zasad politycznych, ani związał się dozgonnym węzłem zależności lub solidarności z pewnemi stronnictwami; używa on ludzi, stronnictw i zasad w polityce wewnętrznej, tak jak zewnętrznych przyjaźni i traktatów w polityce zewnętrznej, w miarę potrzeby, jako narzędzi i środków dogodnych dla swoich celów.

Nie dopiero zaś teraz tak go sądzimy, nie od czasu wielkich powodzeń polityki jego stawiamy go na tak wysokim szczeblu, bo byłoby to jedynie powtórzeniem tego wszystkiego, co o nim tu i owdzie piszą. Możemy się bowiem powołać na zdanie nasze o ministrze pruskim wyrażone wielokrotnie w pierwszych czasach jego władzy, kiedy się jeszcze uporał ze stronnictwami zwalić go usiłującemi, z liberalizmem, który go wystawiał jako najwyższego rzecznika reakcyi, z gotaizmem, który go uważał za nieprzyjaciela jedności niemieckiej. Wtedy poczytywano powszechnie hr. Bismarka za Donkiszota reakcyi, za studenta ze szkoły Stahla i Gerlacha. Od tej epoki minister pruski nie jeden przesąd przeciw osobie swojej i swojej polityce obalił, ale też niejednego dokonał, przed czemby się cofnęli najzuchwalsi postępowcy. Konserwatyści, którzy zawsze jeszcze uważają hr. Bismarka za swojego, przyjęli milcząco nie jedno, jak je nazywali przeniewierzenie się z jego strony zasadom, a nawet w upojeniu zwycięstwami Prus przebaczyli mu najcięższą klęskę zadaną własnym ich zasadom, głosowanie powszechne.

Atoli od niejakiego czasu, gdy pod wpływem ministerium Bismarka na wybory wzmogło się w Izbie deputowanych stronnictwo konserwatywne, postanowiło ono przypomnieć ministrowi, że winien mu posłuszeństwo i dało mu uczuć swoje niezadowolenie, a oraz zagroziło opozycyą. Mniejsza, że sam przedmiot sporu nie był dla konserwatystów przeciwnym, szło bowiem o pierwszy krok na drodze autonomii prowincyonalnej, której konserwatyści nieraz już się dopominali wobec centralizacyjnych dążeń liberalizmu. Konserwatyści atoli związawszy się z lewicą Izby, zamierzyli zachwiać gabinetem Bismarka a może go i zwalić. Nie wiemy, jakie sprężyny były tutaj w grze, lecz już to po drugi raz od czasu zwycięstw pruskich gabinet hr. Bismarka a raczej on sam chwieje się. Pierwszym razem sprawy zagraniczne dały ku temu powód, i podstawiano bar. Werthera jako następcę hr. Bismarka, jemu samemu zostawiając zarząd spraw niemieckich jako kanclerzowi. Teraz szło o sprawy wewnętrzne, o dotacyę Hanoweru pół milionem talarów rocznie; lecz można przypuścić, że był to tylko pozór, a właściwą przyczyną także stosunki zagraniczne. Stronnictwo konserwatywne nieprzewiduje nawet, że jest narzędziem w ręku koteryi nie mogącej darować hr. Bismarkowi, iż umiał się wydobyć z pod przewagi rosyjskiej i że zamiast iść ręka w rękę z Rosyą przeciw Austryi i Turcyi, stoi pośrodku, a zbliżywszy się do Austryi i Francyi, powstrzymuje tem samem Rosyę. Bar. Werther po drugi raz byłby stanął na czele zarządu spraw zagranicznych. Pierwszym razem usiłowano przeciw hr. Bismarkowi samego króla usposobić, tłumacząc mu, że minister jego chce sam jeden obchodzić tryumfy z powodzeń pruskich. Mało brakowało, że się król nie rozstał z twórcą swojej wielkości. Hr. Bismark usunął się był na bok, a potem opuścił nawet Berlin. Dziś coś podobnego zamierzył, albowiem chociaż nie zachodzi powód do niechęci króla, wszelako hr. Bismark wziął urlop, opuszcza Berlin i na czas jakiś usunie się od udziału w sprawach publicznych. Zostawi on parlament samemu sobie; a co ważniejsza, zostawi sprawy zagraniczne zastępcy. Może to wprawdzie służyć za oznakę, iż nie zachodzi w tej chwili potrzeba czuwania pilnie nad przebiegiem tych spraw. Hr. Bismark powiedział w Izbie, iż pewny jest, że nie przeczekałby pół roku, a wezwanoby go napowrót do władzy, gdyby teraz ją złożył. Słowa te miesiąc temu powiedziane miałyby więcej doniosłości, wtedy, gdy się chwiał pokój Europy; dziś nie przywięzujemy do nich tak daleko sięgającego znaczenia; mimo tego jednak, gdyby hr. Bismark złożył urząd, możeby pogłoski wojenne na nowo się ożywiły, bo następca jego, ktokolwiekby nim był, nie umiałby tak snadnie trzymać równowagę między dawnemi związkami z Rosyą a nowem zbliżeniem się ku Francyi, lecz przechyliwszy się na jedną albo drugą stronę, stałby się przednią strażą Francyi przeciw Rosyi albo Rosyi przeciw Francyi.

Czerwona księga austryacka.

IV.

Część handlowo-polityczna.

Cdy pokojem pragskim (art. XIII) umówionem zostało „wejście jak najrychlej w układy względem rewizyi handlowego i cłowego traktatu z d. 11go kwietnia 1865, w duchu ułatwienia obopólnych stosunków“, znikło dla monarchii pytanie, czy taryfa ceł wchodowych i wychodowych, samoistnie i jedynie na drodze wewnętrznego prawodawstwa ma być uregulowaną — lub czy takową przez zawieranie traktatów cłowych i handlowych na podstawie wzajemnych przyzwoleń ułożyć należy.

Rząd JCKMości związany był już stanowczemi okolicznościami i pewnemi układami, i dalsze pytanie było dlań już zamknięte, czy taryfa na uwzględnieniu pojedynczych państw, lub różniczkowym systemie cłowym ma być oparta — lub czy ma polegać na uogólnieniu i równem traktowaniu wszystkich narodów. Związek cłowy bowiem pozbawił się z swej strony już prusko-francuskim traktatem handlowym z 2go sierpnia 1862 możności wymieniania z Austryą nadal takich uwzględnień — jakie w traktacie lutowym z r. 1853 umówione były — i dalszego przez to rozwinięcia wspólności interesów handlowo-politycznych. Traktat kwietniowy z r. 1865 o tyle przeto znamionował konieczny rozwój handlowo-polityczny, iż różniczkowy system cłowy obustronnie z zasady został zaniechany. Lecz prócz traktatu kwietniowego z Związkiem cłowym, c. k. rząd w czasie pragskiego pokoju innemi jeszcze umowami był zobowiązany. Nie tylko niejednokrotnie danem było Francyi podczas kilkoletnich sporów między Austryą i Prusami o prusko-francuski traktat handlowy przyrzeczenie wejścia również w układy po załatwieniu tychże — do których już w styczniu 1866 dokładne plany traktatu z Paryża udzielone były, lecz zawarty został rzeczywisty traktat z Anglią w d. 16 grudnia 1865 — traktat zasadniczy, na czele którego położoną jest klauzula najbardziej uwzględnionego narodu.

Tym sposobem c. k. rząd zajął ekonomicznie również na zewnątrz stanowisko dla obu połów państwa. Od chwili wolniejszego ukształtowania stosunków politycznych w skutku dyplomu październikowego i konstytucyi lutowej, nastąpiła zwolna zmiana opinii publicznej i pod względem handlowo-politycznym. Nawet w kołach przemysłowych uczuwano niekorzyści, niemożebność dłuższego wykluczania się od urzeczywistnionych już z trzech stron w państwach sąsiednich zasad wolniejszego handlu i odpowiedniej naturze wymiany. Zaledwo wszedł w życie traktat handlowy francuski z Związkiem cłowym, dały się natychmiast uczuć wynikające ztąd dla handlu austryackiego niekorzyści, z powodu, iż nie mógł mieć udziału w przyzwolonych przez Związek cłowy uwzględnieniach na targowicach francuskich. Niektórym ważnym artykułom wywozowym, jak kosy styryjskie, chmiel czeski, groziła całkowita utrata dotychczasowego odbytu we Francyi, i cały austryacko-francuski handel doznałby był niewątpliwie dotkliwego ciosu, gdyby zwichnięty stosunek w warunkach konferencyi nie był szybko wyrównanym. Z rozmaitych stron wystąpiło przeto żądanie od rządu, zapewnienia jak najrychlej korzyści francuskiej konwencyjnej taryfy. O ileż jaśniej musiała od czasu wielkiej londyńskiej wystawy świata, odwiedzającym ze wszystkich klas obu połów państwa, szczególnie przemysłowcom przedstawić się konieczność przyjęcia, mimo wielu niekorzystnych warunków konkurencyi w państwie naddunajskiem, współzawodnictwa na własną wolną rękę; oraz dopełnienia wobec Anglii, chociaż państwo to prostą swoją taryfą obcemu przemysłowi żadnych już wzajemnych koncesyj nie ma do ofiarowania, głównego jednakże warunku wzajemności umożebnienia wolnego handlu przez zniżenie ceł protekcyjnych. Do tego włączyła się nadzieja, że kapitał angielski zwróci się ku przemysłowym przedsiębiorstwom Austryi, szczególnie też ku zmnożyć się tak koniecznie mającym kolejom żelaznym w takiej mierze, w jakiej wymaganiom wolnego handlu austryackie prawodawstwo cłowe odpowie. Królewsko angielski rząd dał prócz tego rządowi JCKApMości na wszelaki sposób poznać wysoką wagę, jaką kładzie na gotowość ostatniego w tym kierunku. Na wiosnę 1865 r. umówiły się oba rządy powodowane tą myślą, względem międzynarodowej komisyi śledczej i wprowadziły ją w działanie. W kilku punktach doprowadzono rzeczywiście do zgody lub zbliżenia, a ich rezultatem był w końcu traktat z 16 grudnia t. r.. Traktat ten — chociaż w nim dla państw JCKApMości istniejący dla wag system cłowy utrzymany został — objął zarazem główną umowę (art. 3), że przyszłej austryackiej cłowej taryfie wag, celem oznaczenia *maximum*, porównawcza skala wartościowa (od 1 stycznia 1867 równa 25 procentom, od 1 stycznia 1870 równa 20 procentom wartości wprowadzanych towarów) za podstawę położoną będzie, i że po 3 miesiącach ów szacunek według cen przeciętnych głównych targowisk europejskich, zbadany i ustalony zostanie. Dla wykonania tego traktatu na wiosnę 1866 zagajone układy komisyi zostały niestety! równie jak układy drogą korespondencyi z Francyą prowadzone, przerwane wypadkami wojny w lecie, i odroczone protokółem z 2 lipca 1866 do trzech miesięcy po spodziewanym zawarciu pokoju z tem zastrzeżeniem, że umówione już zniżenia taryfy, częścią natychmiast, częścią na wszelkie wypadki z d. 1 stycznia 1867 w życie wejść mają, co punktualnie dotrzymanem zostało. Z zawiązaniem obu tych układów weszła Austrya w istocie w solidarną wspólność zachodnio europejskich państw handlowych.

Wobec kierunku, dążącego do wolniejszego ruchu w życiu ekonomicznem, który francusko-angielskim traktatem z 1860 r. inaugurowany został, nie mógł c. k. rząd zwlekać reformy swego prawodawstwa cłowego, nie naraziwszy się na równie szkodliwe odosobnienie ekonomiczne i finansowe. Doświadczył on już dostatecznie, że żywego rozwoju stosunków handlowych z zagranicą tam tylko spodziewać się można, gdzie też polegają na wzajemności, i że skuteczne współzawodnictwo bogatych miejscowych płodów ziemi i wyrobów w wielu gałęziach pocieszająco postępującej działalności przemysłowej na obcych targowicach, od zniżenia własnych opłat cłowych zależy. Był on zarazem przekonanym, że zabezpieczenie własnych dochodów cłowych, mianowicie ze względu na położenie geograficzne i długo ciągnącą się granicą monarchii, wymaga w własnym interesie reformy taryfy, zbliżającej się do systemu państw sąsiednich. Ponieważ dla przeprowadzenia podobnemi uwagami nastręczonych reform obraną została droga międzynarodowych traktatów, musiał c. k. naturalnie powodować się myślą, z jednej strony zapewnienia natychmiastowego handlowi austryackiemu praw najbardziej uwzględnionych narodów we współkontraktujących państwach, z drugiej strony wyjednania takich dalszych ułatwień, któreby zdolne były zwiększyć szczególnie odbyt miejscowych produktów. Przygotowania do tego celu były, jak już powiedziano, przed wojną 1866 r. w pełnym toku.

Zawarcie pokoju z obu sąsiedniemi narodami, które dopiero co przeciwnikami jego były, zawierało postanowienia, według których przedewszystkiem sąsiedzkie stosunki handlowe jak najrychlej miały być przywrócone, spotęgowane i pomnożone. Jak pokój pragski z Prusami rewizyę traktatu handlowego, tak pokój wiedeński z Włochami zawarował, rozciągnąwszy poprzednio i zatwierdziwszy wprzód z państwami włoskiemi istniejące traktaty na przeciąg roku i zastrzegłszy powszechną rewizyę tych układów (art. XX), aby jak można najspieszniej traktat handlowy i morski zawartym był na jak najobszerniejszych podstawach między obu mocarstwami.

Trudne było zadanie dla c. k. rządu doprowadzić do celu w stósownej kolejności te rozmaite ogólnie potrzebne układy, do których jeszcze sąsiednia Szwajcarya, Holandya i Belgia z słusznem żądaniem wzajemności przystąpiły. Był on przeto ze wszech miar w położeniu uzasadnienia żądania małej zwłoki w dalszem przeprowadzeniu komisyjnych układów taryfowych z Anglią, i dla tego przed r. 1866 odwołał się, przedstawiwszy otwarcie stan rzeczy, ponownie i nienadaremnie do względności i życzliwości król. angielskiego rządu.

Tymczasem od roku przygotowane dzieło traktatu z Francyą zostało w listopadzie znów podjęte i w dniu 11 grudnia 1866 r. w Wiedniu doprowadzone do kresu.

Obejmuje ono pięć rozmaitych tranzakcyj:
1) Właściwy traktat handlowy,
2) Traktat żeglugowy,
3) Konwencyę konsularną,
4) Konwencyę względem traktowania spadków,
5) Kowencyę względem opieki nad własnością literacką.

1. Co się tyczy traktatu handlowego wymienił — on zapewniwszy poddanym obopólnie traktowanie na stopie narodów najbardziej uwzględnionych i rozciągnąwszy na Austryę francuską taryfę konwencyjną ze wszystkiemi przyznanemi już Anglii, Belgii, Związkowi cłowemu, Szwecyi i Norwegii, Włochom i Szwajcaryi koncesyami — prócz tego w dwóch dodatkach do taryfy szereg obopólnych szczególnych koncesyj. Nowe wyłącznie uczynione ułatwienia szczególniej są na rękę austryackiej fabrykacyi stali, węgierskiej produkcyi pierza, chodowli chmielu i hutom szklannym w Czechach, następnie w Wiedniu wyrobowi towarów galanteryjnych i mebli.

Ze strony austryackiej w ogóle tylko w traktacie kwietniowym z r. 1865 Związkowi cłowemu przyznane pozycye ceł, były na Francyę rozciągnięte, a zresztą tylko takie dalsze zniżenia ceł przyzwolone, które nie narażając miejscowej przemysłowości na przeważną konkurencyę, handel ożywić a tem samem dochody cłowe podwyższyć zdolnemi się wydawały. Nie mała ze wszechmiar redukcya cła od towarów jedwabnych, postawioną została przez rząd francuski jako *conditio sine qua non* traktatu. Z tego powodu i ponieważ Francya sama całkiem zniosła cło od gładkich towarów jedwabnych, które tworzą najważniejszy moment w austryackiej fabrykacyi jedwabnej; ponieważ wszystkie inne państwa, mianowicie Związek cłowy i Włochy, cło swoje od jedwabiu na *maximum* w ilości 60 złr. zniżyły, musiał c. k. rząd przystać na zniżenie cła od towarów jedwabnych na 120 złr., a od 1 stycznia 1872 na 80 złr. Jak się zdaje te opłaty cłowe odpowiadać będą celowi i w tym kierunku, że nieprawnemu handlowi daleko mniej szans dostarczają, niż poprzednia opłata cłowa w ilości 262 złr. 50 kr. Lecz powyższe specyalne koncesye i wstąpienie Austryi w handlowo polityczną wspólność z zachodnio-europejskiemi państwami osiągnięte zostały, bez konieczności ze strony c. k. rządu wzięcia na siebie obowiązku zmienienia na teraz swego systemu opodatkowania względnie tych ważnych gałęzi przemysłu, które albo w najbliższym stoją związku z rolnictwem, jak cukier z buraków, gorzałka i piwo, albo które jako przedmioty monopolu, jak tytoń, sól, do najsilniejszych źródeł podatku w obu połowach państwa się liczą.

2. Traktatem żeglugowym okręty austryackie w portach francuskich porównane są całkiem z narodowemi pod względem cła, a tem samem uwolnione od opłaty należytości beczkowej. Francya zresztą zobowiązała się znieść swoją, niestały handel obciążającą, *surtaxe de pavillon* od roku 1869, a postanowienie to przyjdzie szczegolnie na rękę austryackiemu najemnictwu okrętów, które przeważnie zajęte są handlem niestałym. Niemniej bezwzględne porównanie flagi austryackiej w portach Algieryi dla handlowej marynarki austryackiej będzie korzystne. Wzajemną koncesyą ze strony austryackiej było zapewne, że (art. X.) między stronami kontraktującemi nastąpiła umowa, iż i na naturalnych i sztucznych gościńcach wodnych jednego państwa, statki należące do drugiego, porówno z narodowemi przypuszczane i traktowane będą — koncesyą, będącą ważną na Dunaju, która kardynalną zmianę w akcie żeglugi na Dunaju z r. 1857 przez c. k. rząd jako państwo nadbrzeżne, zawarowanych dla siebie przywilejów w sobie zawiera.

Z układów o traktat żeglugowy wynikło zresztą, że dawniej już w Austryi będące w używaniu prawodawstwo nie we wszystkich punktach było ścieśniające i wyłączne, i że cesarstwo nie zawsze zasługiwało na opinię nieliberalności, jaką mu sztucznie i wielokrotnie przygotowano.

3. Konwencya kunsularna spełniła zadanie przez ściśle zjednoczenie praw i obowiązków, jakie obustronnie konsulowie wykonywać mają, urządzenia areny międzynarodowych stosunków, na której wprzód wielokrotnie nierówność i niepewność panowały.

4. Konwencya względem traktowania spadków stała się potrzebną przez główne różnice obustronnego prawodawstwa i praktyki, względnie zawłaszczenia przypadłych spadków, i tworzy ta już od lat wielu przedmiot układów; załatwioną ona została najskuteczniej wraz z porównaniem sfery działania konsulów, w którą głównie wkracza.

5. Konwencya względem opieki nad własnością literacką zresztą, czyli względem prawa autorstwa do dzieł w dziedzinie literatury i sztuki, została z powodu oddziaływania na handel książkami i dziełami sztuki razem z traktatem handlowym połączoną i przeprowadzoną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 8 lutego.

‡ Wczorajsze posiedzenie komisyi budżetu wojskowego było zajmujące pod każdym względem, a uchwały, które zapadły, były tego rodzaju, że z jednej strony świadczą o usposobieniu delegatów, a z drugiej stanowią precedens ważny dla całej delegacyi. Już w poprzedzających listach wspomniałem o zamiarach i usposobieniu delegatów pod względem budżetu wojskowego, i pokazuje się, że się wcale nie omyliłem w moim opisie. Ziściło się wszystko, co przeczuwałem, a uchwały wczoraj zapadłe stanowią dowód, że delegaci nie uszczuplą znacznie tegorocznego budżetu, i że do uchwał swych budżetowych dodadzą pewne rezolucye mające na celu oszczędności w administracyi armii.

Uchwała komisyi, aby nie uszczuplać żądanej sumy dla armii lądowej (prócz redukcyi ogólnej, na którą przystało ministeryum wojny) zapadła z następujących powodów: Przywódzcy między delegatami, pojmując dobrze, jak mało korzystnem byłoby teraz uszczuplenie sum żądanych, i jak gwałtowna redukcya wstrząsnęłaby bitność armii i tak nie zbyt wielką, oświadczyli się w samym początku bez natchnienia „z góry“ przeciw znacznemu uszczuplaniu sum, które wychodziłoby wprost na lekkomyślną opozycyą, a następnie działali także na tych delegatów, którzy nie mają własnego zdania. Nadomiar tego p. Beust dał wczoraj krótki pogląd na położenie zewnętrzne, odradzając przy tem wszelkiej dalszej redukcyi armii. Nie powiedział wprawdzie p. Beust nic nowego, a to co powiedział, nie było zbyt jasno określonem, lecz obawa p. kanclerza, że przecież niepomyślne ewentualności zachodzić mogą, zdołała przekonać oponujących jeszcze delegatów o niestosowności opozycyi. Znane wam jest moje stanowisko, jakie oddawna zajmuję wobec kwestyi budżetowej; jest ono najbardziej przedmiotowem. W roku bieżącym zmusza nas potrzeba do przyzwolenia na budżet wojskowy; dajemy ministrowi wojny żądaną sumę, acz z bólem serca. Na przyszłoroczny budżet jednak stanowczo wpłynąć musimy, warując w rezolucyach zasady, których trzymać się należy. Stanowisko to, mojem zdaniem, jedynie możebne, zajmować musi tak delegacya przedlitawska jako i zalitawska, jeżeli nie chce popełnić błędu, któryby się państwu bardzo dał we znaki. Mniej atoli jesteśmy zadowoleni z innej uchwały komisyi budżetowej; zdaje ona nam się przynajmniej przedwczesną. Dotyczy ona wykluczenia wydatków na zakłady chowu koni z budżetu wojskowego. Panowie członkowie komisyi budżetowej snać nie obznajmili się dobrze z przedmiotem, i nie dziwię się temu, bo czas był za krótki. A dla tego też i uchwała nie była na miejscu. Czekamy jeszcze na zdanie ludzi fachowych przez delegatów *ad hoc* powołanych, ale już teraz pozwalamy sobie wypowiedzieć, że z dwóch przyczyn bylibyśmy przeciw wykluczeniu. Raz, że koniecznem zastępstwem wykluczenia będzie oddanie tych zakładów pod ministerstwa rolnictwa, przez co postradamy zakłady największe i najdroższe (*Babolna*); powtóre z powodu, że zakłady zmarnieją, jeżeli służba cywilna nie dotrzyma takiego porządku, jaki być winien. Zarząd mógł być oddanym ministerstwom rolnictwa; sprawy zaś chowu koni, jako takie, dla utrzymania jednolitości, winny pozostać na etacie ministerstwa wojny.

Z tych powodów oświadczamy się przeciw uchwale komisyi, i spodziewany się, że w pełnej delegacyi znajdą się członkowie, którzy bronić będą zasad właśnie przytoczonych.

Wiedeń 8 lutego, 8 godzina w nocy.

‡ Komisya budżetowa węgierska postanowiła dzisiaj wykreślić z budżetu wspólnego rubryki długu niestałego, stałego i tak zwane pensye państwowe w kwocie 3,805,973 zlr. Wprawdzie Węgry wiedzą, że i do tych rubryk przyczynić się muszą, lecz sądzą, że w myśl elabortu 67in rubryki te oznaczone być winny przez obadwa ministersta i przedłożone Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu.

Wiedeń 8 lutego.

— *r.* Były król hanowerski obchodzi niebawem srebrne wesele. Obchód ten familijny, który w własnym kraju byłby się ograniczył jedynie na pewnych dworskich uroczystościach, ma być tu odprawiony w sposób tak świetny i olśniewający, jakby król przekonać chciał przeszłych swoich poddanych, że oni mogli tylko stracić przez jego ubycie, on zaś nic nie stracił, i owszem grube wziąwszy pieniądze za zrzeczenie się tronu, ma czem opłacić koszta takiej wystawnej uroczystości. Niech wiedzą w Berlinie, na co stać króla Jerzego! Obchodowi temu chcianoby bowiem nadać cechę polityczną. A jakże to ma nastąpić? Oto zaproszono z Hanoweru wielką liczbę osób, mających przybyć umyślnym pociągiem kolei żelaznej, a zarazem żeby i miejscową publiczność ująć i obudzić w niej sympatye dla nieszczęśliwego wydziedziczonego domu Welfów, obchód ten ma być, o ile można o tej porze roku, okryty wszystkiemi cechami święta publicznego. Ciekawy zawsze widowisk Wiedeń, rad będzie, że mu się taka nadarza sposobność, zwłaszcza, gdy obchód przeniesionym zostaje z rezydencyi króla Hietzingu, do samego miasta. Najęto w tym celu od gminy budynek w parku miejskim pod warunkiem wynagrodzenia dzierżawy kawiarni i lokalu, a budynek ten ma być przybrany jak najwspanialej z wierzchu i wewnątrz, a dla olśnienia odwykłych od widoku srebra Wiedeńczyków, ustawiony będzie w wielkiej sali na wzniesieniu cały skarb sreber królewskich, ceniony przeszło na 10 milionów złr. Stół na 70 sążni długi, pomieści przy sobie kilkaset osób, a podczas uczty najpierwsze talenta muzykalne popisywać się będą. Słowem, niczego nie zaniedbano, aby nadać temu familijnemu obrzędowi cechę święta publicznego. Oczywiście, że dzienniki wiedeńskie nie omieszkają podnieść znaczenia tego obchodu, jakkolwiek dowodzi on tylko, zdaniem naszem, że król Jerzy jest bogatszym za granicą, niż mógł być w swoim kraju, siedząc na tronie.

Paryż 6 lutego.

δ Z powodu 1go artykułu ustawy prasowej, który dawał wolność zakładania dzienników, robiono zabiegi tak u dworu jak w Izbie. Artykuł ten był wykonaniem listu Cesarskiego z d. 19 stycznia, ogłoszonego za wpływem hr. Walewskiego, przeciw któremu oświadczył się p. Rouher. Dla przeprowadzenia myśli cesarskiej i ustawy prasowej był mianowany ministrem spraw wewnętrznych p. Pinard. Utrzymują, że pp. Rouher La Valette, z którymi się złączył ks. Persigny, pragnąc wysadzić p. Pinarda, namówili część większości Izby zbierającej się przy ulicy Arcade, aby powstała na ustawę podobnie jak p. Granier de Cassaignac. Nie można przypuścić, aby w tym przedmiocie prywata odegrała główną rolę. Obok prywaty obawiano się dzienników niepodległych i opozycyi skoalizowanej, która wcale się nie taiła, iż zamierza założyć dzienniki opozycyjne po wszystkich departamentach. Rady tajemne i ministeryalne dzienniki rozbierały tę kwestyę bez przestanku; Cesarz posyłał w nocy po ministrów. W nocy d. 3 b. m. Cesarz nie zdecydował się, czy należało ustawę utrzymać lub kazać większości Izby obalić ją. Nie zdecydował się jeszcze nazajutrz rano. Wśród tej niedecyzyi zebrała się Izba. Zamieszanie było w niej wielkie, większość bowiem nie wiedziała, jak głosować. *Pro decore* tj. dla niepokazania, jaki wpływ wola cesarska wywiera na większość, gdy prezes zagaił posiedzenie, baron Benoist, członek większości, przemówił jak p. Granier de Cassaignac, wydobywając wszystko co tylko dzienniki mogły zrobić kiedy złego, a nawet przypomniał, że *Nation* sprzedał się ambasadzie rosyjskiej; zdaniem jego projekt rządowy zdając na sądy uśmierzanie swawoli dzienników, nie baczy, że sądy mogą się znużyć karaniem i ręce opuścić. W toku tej mowy wszedł do Izby p. Rouher. Rozeszła się zaraz pogłoska, że w południe Cesarz się zdecydował i że minister stanu objawi jego wolę. Pan Rouher oświadczył, iż po długim i różnostronnym namyśle rząd obstaje przy ustawie, że nowe pokolenie jest liberalne, że trzeba umieć walczyć z wolnością, że nowa ustawa wystawi na niebezpieczeństwo Cesarstwo, lecz że właśnie niebezpieczeństwo to skupi wszystko około tronu. Po tej mowie Izba rzuciła się do głosowania, i przyjęła artykuł 1szy. Oświadczyło się przeciw niemu tylko 7 głosow, między którymi były

głosy p. Granier de Cassaignac i de Saint Paul, teścia jenerała Fleury. Wypadek ten sprawił wielki rozruch w Izbie, a wrażenie na mieście. Wieczorem wszyscy deputowani winszowali panu Pinard (przyjmował on tego dnia u siebie). Cesarz nie chciał opuścić ustawy prasowej. Należało przyjść do legalności w tym przedmiocie; zresztą kiedy inne rządy zginęły z powodu ścieśnień druku, Cesarz chciał okazać odwagę.

Izba rozbiera dalsze artykuły ustawy prasowej. Przyjęcie noty jest oczywiście pewne. Senat wystąpi może z opozycyą, ale trudno, aby ośmielił się zażądać zmiany ustawy.

Kiedy Izba rozbierała tę ustawę, p. Havas wydalił ze swej agencyi zacnego Polaka, który tłumaczył sumiennie dzienniki rosyjskie. Było to zwycięztwo ambasady rosyjskiej. Rosya nie chce, aby wiedziano w Paryżu, co ona robi lub robić zamyśla. Na rzeczonego rodaka naszego rzucały się kilkakrotnie dzienniki moskiewskie. Polityka jednak rosyjska sama się wyświeca. W Rumunii bandy dobrze uorganizowane, gotują się do najścia Bułgaryi. Książę Rumuński trzyma skrycie z Rosyą, podobnie jak Prusy, ma on być związany traktatem z Serbią. Dziś wiadomo, co znaczy gotowanie się floty rosyjskiej. Na wiadomość o tem, co się dzieje w Rumunii, przybył tu z Londynu p. Kretzulesco. Ma także przybyć z Bukaresztu p. Dymitr Bratiano. *Patrie* mówi, że jeżeli książę Rumuński nie rozpędzi band rosyjskich, mocarstwa zachodnie nie poślą do Bukaresztu *chargés d' affaires*. Ks. Meternich i Dżemil Pasza widują się codziennie z margr. Moustier. P. Drouyn de Lhuys, który znów otworzył salony i przyjmuje w nich trzy razy na tydzień, był zawsze przeciwnikiem Prus i zwolennikiem zaboru prowincyj nadreńskich.

Rosya ma starać się o przywrócenie stosunków z Rzymem, naturalnie dla użycia ich przeciw Polsce, jak za Grzegorza XVI. Niepodobna przypuścić, aby Pius IX dał się uwieść.

Wiadomości z Włoch są ciągle dobre. Dywizya obserwacyjna, która stała pod Tulonem, została dla tego odwołaną do Lyonu.

Ustawa o reorganizacyi armii jest w wykonaniu. Wkrótce rozpocznie się losowanie popisowych. Tworzą się po prowincyach kompanie wolnych strzelców, które rząd myśli połączyć za pomocą kompanii jeneralnej, a tę myśli założyć w Paryżu. Wychodźcy hanowerscy w liczbie 75 zostali dobrze przyjęci w Alzacyi. Mówią znowu o abdykacyi Wiktora Emanuela. Mówią także, że Francya zawarła już traktaty z Włochami i Hiszpanią. Kompania drogi żelaznej Strasburgskiej zakupiła z namowy rządu, drogę luxemburską. Prusy zanoszą o to reklamacyą. W chwili dzisiejszej jest to sprawa ważna.

Cichość Francyi jest głęboka. W wyborach departamentu Nord, włościanie przegłosowali mieszczaństwo. Sprawcy zgiełku przed koszarami księcia Eugeniusza zostali skazani sądownie na miesiąc lub dwa tygodnie kozy. Ceny zboża się zniżają. Co do handlu, coraz bardziej on upada. Opinia publiczna nie może się uspokoić. Gotówka banku doszła do 1,063,000,000 fr.

Rzym 3 lutego.

Wczorajsze nabożeństwo odbyło się z wielką uroczystością u św. Piotra. Ojciec Święty ze wszystkimi dostojnikami duchownymi i świeckimi był na niem przytomny. Poświęcał sam gromnice i rozdawał je kolejno kardynałom, biskupom, prałatom, księciu asystentowi tronu, senatowi rzymskiemu, naczelnikom ciała dyplomatycznego i wojskowym wyższéj rangi wojska swojego; poczem odbyła się procesya wewnątrz kościoła, w któréj Papież niesiony był na tronie z zapaloną gromnicą w ręku, a wszyscy, którzy świecę z rąk jego odebrali, towarzyszyli mu. Po nabożeństwie Ojciec Święty zanucił silnym i dźwięcznym głosem *Te Deum*, które corocznie dnia tego śpiewane bywa na pamiątkę ocalenia Rzymu od okropnego trzęsienia ziemi, które wiele miast włoskich zniszczyło w 1703. Mnóstwo cudzoziemców znajdowało się na nabożeństwie; trybuny żeńskie były tak pełne, iż wiele dam miejsca w nich nie znalazło. Zauważano nieobecność kardynała d'Andrea na nabożeństwie. Jest on ciągle cierpiący w skutek dotkliwego zimna, które tutaj przez czas długi panowało. W urzędowych kołach tutejszych mają mu za złe list, który ztąd napisał do redaktora *Gazzetta di Firenze*, w odpowiedzi na naruszający dobrą jego sławę artykuł. W liście tym oświadczał, iż odwołanie jego nie było odwołaniem dogmatycznych błędów, których nigdy nie popełnił, ale aktem całkiem innego rodzaju podpisanym przez posłuszeństwo rozkazom Ojca Świętego. Daléj kardynał przytaczał inny list, który wystosował był do Papieża przed powrotem swym do Rzymu. Otóż w tem ogłoszeniu upatrują wsteczny krok z jego strony, co nie zdaje się być w istocie. Słusznie jednak zarzucają kardynałowi d'Andrea zbytnią skłonność do dziennikarskiéj polemiki, w którą piastując tak wysoką godność i przeszedłszy przez tak cierpkie koleje, nie powinienby się wdawać. Dzisiaj a osobliwie we Włoszech nie masz takiéj indywidualności, któréjby dzienniki nie szarpały, a na zawiść ludzką potrzeba być przygotowanym i uzbrojonym w trójnitny pancerz.

Połowa ekspedycyjnego korpusu wraca do Francyi. Statki „l'Orénoque," „le Narval," „l'Albattas" i inne jeszcze przybyły po artyleryą i jazdę. Jenerałowie de Failly i Proudhon odjeżdżają. Jenerał Dumont obejmuje dowództwo pozostającego w Państwie Kościelnem wojska. Wcale tutaj nie przypuszczano, aby część ekspedycyjnego korpusu wrócić miała do Francyi. Mówią, że ten powrót jest skutkiem nieudania się świeżych kroków tuileryjskiego gabinetu dla skłonienia Papieża do nadania konstytucyi i rządu reprezentacyjnego poddanym swoim. Zdaniem wielu osób reszta francuskiego wojska w rychle opuści terytoryum papieskie. Cesarz ma czekać tylko zawarcia nowéj konwencyi z Włochami, względem któréj toczyłyby się układy. Właśnie z powodu téj gotującéj się ugody Cesarz miał żądać reform i ustępstw ze strony Papieża. Jenerał Bataille, który dowodził dywizyą konsystującą w Civitavecchia, od dni dziesięciu odwołanym został i oddalonym podobno z czynnéj służby. Jenerał ten jak mówią, znajdował się w Rzymie na wieczorze u księcia Borghese. Tam w przytomności licznego koła wszczął się między nim a jenerałem Kanzlerem ministrem broni dość żwawy spór o doczesnéj władzy. W uniesieniu swojem jenerał Bataille wcale wyrazów nie miarkował. Wyrazy nierozmyślne doniesiono do Paryża. W kilka dni późniéj jenerał Bataille wezwany został telegrafem przez ministra wojny, który mu oznajmił, iż odebrano mu dowództwo i że już do czynnéj armii nie należy. P. Bataille zyskał jeneralski stopień pod Solferino, gdzie największéj odwagi dał dowody. Nieostrożność w rozmowie, niepamięć na ten zasadniczy aksiom, iż natura dała język człowiekowi dla ukrywania swoich myśli, zwichnęły zawód dziarskiego i rubasznego wodza. Lecz kto się w Rzymie nie nauczy dyplomacyi, nie będzie jéj nigdy umiał. Dotychczas nie wiadomo z pewnością, kto zastąpi zmarłego ministra spraw wewnętrznych. Dziś w wieczór ma się zebrać w Watykanie rada ministrów w tym celu. Rzecz ma się ważyć między mgrem Berardim a mgrem Riccim komandorem św. Ducha *in Saxia*. Pewien zuaw otrzymawszy sześcio-miesięczny urlop, miał posłuchanie u Ojca Świętego. Papież, jak zapewniają, dziwił się, że mu na czas tak długi dano pozwolenie i miał dołożyć, iż w kwietniu wszyscy zuawi będą mieli otwarte pole do odznaczenia się na nowo. Wyrazy te papieskie pewne wrażenie w mieście sprawiły. Zaciągnął się temi dniami do dragonów papieskich książę Salwator Iturbida, wnuk przedostatniego Cesarza meksykańskiego, którego Cesarz Maksymilian chciał za syna przysposobić. Książę Iturbida pobiera 50 tysięcy fr. od rządu austryackiego. Odmówił stopnia adjutanta Cesarza Franciszka Józefa oświadczając, iż Papieżowi tylko chce obecnie służyć. Wstąpił zaś do dragonów jako prosty żołnierz i sypia w koszarach nie chcąc mieć prywatnego mieszkania. Jestto piękny dwudziestoletni młodzieniec śniadéj cery i klasycznych rysów, bardzo wykształcony i uprzejmy, ale zawsze smętny.

W Neapolu nastąpiła straszna klęska. Skutkiem wybuchu Wezuwiusza i stanu wzruszenia, w jakim się tam ziemia znajduje, część pionowéj wysokości Pizzofalcone wznoszącéj się nad wybrzeżem Santa-Luccia na przeciwko Castel dell'Ovo usunęła się i runęła na położone pod nią domy, które zdruzgotała na miazgę. Oberwanie się góry zasypało nawet kilka przejeżdżających dołem w téj chwili powozów i omnibusów. Przeszło sześćdziesiąt osób utraciło życie. Wojsko włoskie ze wzorową gorliwością dniem i nocą rozkopuje tę ogromną mogiłę ze skał, ziemi i napiętrzonych gruzów. Kilka tysięcy żołnierzy zajętych jest tą robotą, któréj sam książę Aosty z największem poświęceniem się przewodniczy. Neapolitańskie dzienniki donoszą, iż między trupami znaleziono Polaka, który przyjechał do Neapolu dla kuracyi ócz. Atoli nazwiska jego nie wymieniają.

Kraków 10 lutego. J. C. K. Mość zatwierdził pod d. 27 stycznia następujące wybory:

Józefa Jakubowicza, na prezesa; Jędrzeja Cywińskiego, na wiceprezesa Rady powiatowej Brzeżańskiej.

Edwarda Weismana, na prezesa; Adolfa Henzego, na wiceprezesa Rady powiatowej Grodeckiej.

Karola Strassera, na prezesa; Antoniego Rusina, na wiceprezesa Rady powiatowej Kosowskiej.

Stanisława Biberstein Starowiejskiego, na prezesa; Karola Klobasy, na wiceprezesa Rady powiatowej Krośnieńskiej.

Antoniego Grochowskiego, na prezesa; Jana Swieykowskiego Dra praw, na wiceprezesa Rady powiatowej Cieszanowskiej;

pod d. 30 stycznia:

Maryana Sroczyńskiego, na prezesa; Władysława Domaradzkiego, na wiceprezesa Rady powiatowej Dąbrowskiej.

Księcia Władysława Sanguszki, na prezesa; Dra Karola Kaczkowskiego, na wiceprezesa Rady powiatowej Tarnowskiej.

Hr. Michała Krasickiego, na prezesa Rady powiatowej Staromiejskiej.

Wiedeń 9 lutego Posiedzenia komisyj lub podkomisyj budżetowych obu delegacyj ożywiają się coraz bardziej w skutek częstych przemówień kanclerza barona Beusta, który tu i owdzie dotykając kilkoma słowy spraw politycznych, rzuca niejakie światło na ogólne położenie europejskie. Na piątkowem posiedzeniu sekcyi wojennej wydziału budżetowego delegacyi przedlitawskiej kanclerz mówił o nadziejach pokojowych, lecz nie w tem przekonaniu, jakoby nie przypuszczał możności wojny nawet w ciągu bieżącego roku. Stary, lecz dziś szczególnie prawdziwy frazes: „Europa spoczywa na straszliwym wulkanie, który co chwilę wybuchem swoim zagraża," najlepiej da się zastosować do ostatniej mowy barona Beusta. Kanclerz wspomniał, że także i Austrya musi się trzymać zasad zbrojnego pokoju, chcąc godnie stanąć w każdej chwili w obronie swych interesów. Z tego więc wynika, że na rok 1868 o redukcyi wojska lub ścieśnieniu budżetu wojennego nawet mowy być nie może.

Na odbytem w piątek dnia 7go posiedzeniu sekcyi wojennej byli obecnymi ze strony rządu kanclerz baron Beust, minister wojny baron Kuhn i jeneralny komisarz wojenny Früh.

Na zapytanie wystosowane do ministra wojny, o ile i jak dalece można przedsięwziąść redukcyą wojska, odpowiedział tenże, że o redukcyi w ogóle myśleć nie można; co się zaś tyczy uszczuplenia budżetu, rząd już odciął sumę 3,207,000 złr., będąc gotowym do zmniejszenia zaprzęgu przy artyleryi, tudzież band muzycznych przy strzelcach, artyleryi i jeździe.

Członkowie sekcyi nie zadowolili się tą odpowiedzią i zainterpelowali kanclerza, aby im udzielił wyjaśnień co do ogólnego położenia politycznego, z którychby mogli powziąść przekonanie, czy redukcye wojska są na teraz możebnemi.

Baron Beust w dłuższej mowie zastanawiał się nad stosunkami politycznemi najgłówniejszych mocarstw, zakończył zaś następującym ustępem: „Nie znajdujemy się już zdaniem mojem w stanie pokojowym, w którymby każde niebezpieczeństwo wojny potrzebowało dopiero nadzwyczajnych wypadków, w stanie pokojowym, jaki był przed r. 1866; a lubo powszechne dążenie zmierza ku temu, aby niebezpieczeństwa te zażegnać, a wszelkie zachodzą powody dozwalające mieć nadzieję utrzymania pokoju, to z drugiej wszakże strony należy koniecznie zostawić armię na takiej stopie pokojowej, abyśmy w razie potrzeby mogli zająć postawę nakazującą uszanowanie i w krótkim przeciągu czasu stanąć gotowi do boju."

Sprawozdawca Dr Demel pyta się ministra wojny, czy w owej sumie 3,207,000 już uwzględniono rozpuszczenie 30,000 żołnierzy na urlop; bar. Kuhn odpowiedział, że tego nie miano na uwadze, ponieważ nie podobno rozpuszczać 30,000 żołnierzy.

Po ustąpieniu reprezentantów rządu, poruszył Dr Zyblikiewicz dwie kwestye, czy w ogóle należy obciąć budżet, przyczem uwzględnićby wypadało tak redukcyę wojska, jako też zmianę całej organizacyi wojskowej, lub czy też należy obciąć budżet w innym kierunku.

Dr Schindler postawił wniosek z 5ciu punktów złożony, z których sekcya dwa przyjęła, a mianowicie:

1. Przyjmuje się budżet na r. 1868, dotyczący armii lądowej, z uwzględnieniem zaprojektowanego przez ministerstwo państwa obcięcia 3,207,000 złot. reńsk.

2. Nastąpi wydzielenie na ostatniem posiedzeniu sekcyi bliżej określonych rubryk z budżetu ministerstwa wojny.

Reszta punktów wniosku Dra Schindlera nie przyszła jeszcze pod obrady.

— W sobotę odbyło się pełne posiedzenie wydziału budżetowego delegacyi przedlitawskiej, na którem toczyła się dalsza dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Ze strony rządu byli obecnymi: kanclerz baron Beust, tudzież baron Menshengen i baron Gagern.

Przy rubryce: „nadzwyczajne rozchody", wyłuszczył sprawozdawca baron Eichhoff powody, dla których sekcya zgodziła się udzielić na rok bieżący 20,000 złr. na odnowienie gmachu poselskiego Palazzo S. Marco (w Rzymie).

Dr Schindler popierał ten wniosek, zaś Dr Gross przemawiał za wykreśleniem tej rubryki i sprzedażą pałacu.

Baron Menshengen (w imieniu rządu) oświadcza się przeciw sprzedaży pałacu i odwołuje się w tym względzie na sprawozdania poselskie.

Wydział budżetowy przyjął wniosek sekcyi z poprawką Dra Banhansa, aby orzec w rezolucyi, iż koszta odnowienia pałacu wspomnionego nie powinny przenosić sumy 60,000 złr. w trzech latach wypłacać się mającej.

Wydział zgodził się również na wniosek Dra Rechbauera, aby zawezwać rząd do przedłożenia ustawy o pensyach urzędników na odstawce będących (tak zwane *Wartegelder*).

Dr Schindler wnosi, aby ministerstwo przedłożyło wykaz dochodów kardynałów hr. Silvestrego i Reischacha. (Hr. Silvestri jest kardynałem protektorem rządu austryackiego przy dworze papieskim. *P. Red.*).

Baron Eichhof jak sprawozdawca wyjaśnia, że kardynał Reischach pobiera dochodu 3000 szkudów jako protektor instytucyi *Santa Maria dell'anima*, której zadaniem jest wspierać pobożnych pielgrzymów i uczniów niemieckich, podróżujących do Rzymu.

Przeciw tej rubryce przemówili Dr Schindler, Gross, Wolfrum i baron Hock, który zwrócił uwagę sekcyi, iż instytucya wspomniona obecnie już nie odpowiada pierwotnemu przeznaczeniu swemu.

Za wnioskiem sekcyi zabierali jeszcze głos książę Jabłonwski i baron Pratobevera; przeciw Dr Rechbauer i Dr Schindler; poczem, kanclerz baron Beust uzasadnił potrzebę zostawienia tej rubryki.

Po tej przemowie kanclerza wydział przyjął wniosek sekcyi, tudzież dalszy co do sumy 573,580 złr. na posady konsulów, natomiast wydział odrzucił zaprojektowaną na obsadzenie konsulów w Sanghai i Ieddo sumę 15,000 złr.

Na zapytanie Scrinzego, czy rząd zamyśla jeszcze w bieżącym roku przedsięwziąść wyprawę morską do Azyi wschodniej i jakie w tym celu policzy koszta, odpowiedział kanclerz baron Beust, że sprawa ta przedstawia niejakie trudności „dualistyczne", albowiem ministerstwo jeszcze się nie zdecydowało, czy ma dotyczące projekta obu delegacyom, czy też reprezentacyom obu części państwa przedłożyć. Kanclerz oświadczył nadto, iż będzie usiłowaniem jego, aby delegacye sprawę tę załatwić mogły.

Przyjęto dalej sumę 35,000 złr. na wsparcie Czarnogórców, co się schronili na terytoryum austryackie, tudzież sumę 1.798,000 złr. tytułem subwencyi dla Towarzystwa żeglugi parowej „Lloyda".

W ten sposób sekcya załatwiła cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Teraz przyjdzie on pod obrady delegacyi przedlitawskiej.

— Na sobotniem pełnem posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi węgierskiej, zwołanego na wniosek podkomisyi finansowej, byli obecnymi ministrowie Becke, Kuhn, Andrassy i Lonyay.

Przewodniczący Sennyey oznajmia zgromadzeniu, iż przesłał ministerstwu wspólnemu uchwały podkomisyi wojennej w języku niemieckim.

Horvath, jako sprawozdawca podkomisyi finansowej odczytał jej postanowienia w sprawie długu państwa i wspólnego funduszu pensyj. Co się tyczy długu stałego, podkomisya jest tego zdania, że Węgrzy właściwie ze stanowiska prawnego nie potrzebują brać udziału w umorzeniu długu, lecz czyni to z powodu wyższych względów politycznych. Cała ta sprawa nie należy jednak do zakresu delegacyi, lecz sejmu. Do długu bieżącego Węgry bezwarunkowo gotowe się przyczyniać, lecz i ta kwestya wchodzi w zakres sejmu. W sprawie wspólnego funduszu pensyj podkomisya wymijającą dała odpowiedź, radząc, aby ją zostawić nateraz jeszcze niezałatwioną do późniejszych czasów, tj. aż do przedłożenia dobrze uzasadnionych projektów ministerstwa wspólnego.

Minister skarbu państwa baron Becke przemówił w języku niemieckim i oświadczył, że się zgadza na wnioski podkomisyi, poczem wydział budżetowy przyjął wspomnione uchwały.

— *Debatte* wychwalając przymioty p. Benjamina Kallaya konsula jeneralnego i ajenta politycznego rządu austryackiego w Belgradzie, dodaje, „że godnie reprezentować będzie Węgry i monarchę". — Podobnej nazwy dotychczas nie znaliśmy. Miałażby więc słuszność *Zukunft* pisząc: „W Belgradzie nie Austrya lecz Węgry i monarcha reprezentowani będą! Któż zastąpi biednych Przedlitawian? Czyż ustanowią tam także „konsula dla reszty krajów." Pełnemi żaglami dążymy do unii osobistej! — Spodziewamy się, że *Debatte* wytłómaczy zaszłą pomyłkę autorską, lub drukarską.

— Spór między byłym a obecnym ministrem sprawiedliwości p. Hyem a Drem Herbstem z powodu artykułów w *Sontagszeitung* przeciw Drowi Herbstowi ogłaszanych, których autorstwo *Nowa Presse* przypisała p. Hyemu, w tych dniach załatwionym został. Rozjemcami byli ministrowie hr. Taaffe i ks. Auersperg.

— *Gazeta Wiedeńska* donosi o zamianowaniu Dra Edwarda Gundlinga nadzwyczajnym profesorem prawa i postępowania karnego na wszechnicy w Pradze z językiem wykładowym czeskim. Przy tej sposobności nie zawadzi nadmienić, że w Krakowie te same przedmioty Polak zmuszonym jest wykładać w języku niemieckim.

— Karnawał zaczyna bruzdzić w sprawach politycznych. W Preszburgu odbył się temi dniami bal honwedów; deputacya zaprosiła głównodowodzącego jenerał-porucznika barona Neippberga. Pan jenerał nie tylko odmówił przybycia na bal, ale zakazał nadto wszystkim oficerom udziału w tej zabawie, i otwarcie wyłuszczył przed deputacyą powody postępowania swego: rzekł bowiem, że na bale honwedów, którzyby pragnęli jak najprędzej wypędzić armię austryacką, żaden oficer austryacki uczęszczać nie może. Rozumie się samo przez się, że odpowiedź ta bardzo cierpkie w całych Węgrzech zrobiła wrażenie. Nie wiemy atoli, jak dalece drugi wypadek balowy zostaje w związku ze wspomnionem zajściem. W Peszcie wydział lekarski dnia 6go dał bal, na który zaprosili bawiącego obecnie w Peszcie Cesarza. N. Pan przyrzekł, że przyjdzie między 10tą a 11tą wieczór, lecz właśnie o tym czasie Cesarz kazał oznajmić komitetowi balowemu, że nie może być obecnym na dzisiejszej zabawie. Odmówił zaś N. Pan z następującej przyczyny. Studenci nie zaprosili bowiem powszechnie lubionego w Peszcie jenerała Rosenzweiga, który krótkim swym pobytem w Krakowie umiał sobie zaskarbić przywiązanie tutejszej publiczności; Cesarz dowiedziawszy się o tem mówił z ministrem spraw wewnętrznych o tej sprawie. Bar. Wenckheim kazał się zapytać w komitecie balowym, czy prawdą jest, że na bal wzbroniono wstępu wszystkim oficerom; a gdy jeden z członków komitetu to potwierdził, oświadczył minister bar. Wenckheim, iż N. Pana na balu spdziewać się nie mogą. Wspominamy o tej sprawie, ponieważ narobiła bardzo wiele hałasu w Peszcie i w Wiedniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego. Wczorajsza maskarada jak kropla wody podobną była do poprzedzających. Ten sam tłum widzów, dominów i masek rozmaicie ukostiumowanych, to samo niemowlęctwo u jednych, ta sama szorstkość w zaczepkach u drugich, tak iż śmiało ofiarowaćby można konia z rzędem za jeden trafny, nieobrażający dowcip. Była jednakże jedna zmiana w dawnej rutynie redutowej — czy postęp? — osądzić łatwo. Na wczorajszej reducie, bowiem, ponowił się dawno zaniedbany zwyczaj rozdawania pisanych dowcipów. Lecz maska, która częstowała wierszykami, była tylko roznosicielką paszkwilów, a listonosz wręczał listy, adresowane dopiero w sali, a tak stosujące się do osób, jak język chiński do ucha Europejczyka. Niebrakło także i epizodu spowodowanego papierowym piecem, który zaledwo ukazawszy się w sali, niedyskretną uszkodzony ciekawością, przekonał ją wybuchem żaru wewnętrznego, że o piec sparzyć się można. O północy przedstawiono prawdziwie redutową farsę p. n. *Chrapanie na rozkaz*, w której występowali z powodzeniem p. Jaworowska, pp. Hennig i Fiszer.

— Minister rolnictwa hr. Alfred Potocki przybył do Krakowa ze Lwowa wczoraj popołudniu i zatrzymawszy się tylko w dworcu kolei na odchodzący stąd pociąg do Wiednia, odjechał tamże.

— Na zupę rumfordzką nadesłał p. K. P. złr. 5

Co wraz z ogłoszonemi już składkami w lutym, czyni miesięcznie złr. 385, jednorazowo zaś złr. 69 cent. 50, rubli 11.

— P. A. Szalay nadesłał na ręce nasze na fundacyę Szajnochy 1 złr. i na powracających z Syberyi 1 złr.— X. J. G. wręczył nam 5 złr. na powracających ze Syberyi.

— Scena nasza doszła dziś do tego rozwoju, że z pewnością prawie liczyć można na doskonałe odegranie czy to komedyj salonowych, czy też klasycznych wielkich mistrzów utworów; a jeżeli się niekiedy, w ostatnich mianowicie, jaki cień wśliznie, to go znów jasne światło gry w głównych rolach tak przysłoni, że obok zalet niemal znikają z pamięci usterki, które, mamy nadzieję, że coraz będą rzadszemi, gdyż wzory miejscowe łatwo przyczynić się mogą do kształcenia tych, co jeszcze nie doszli do ostatniej mety, jaką im talent zakreśla. Takim wzorem był niezawodnie p. Rapacki w roli Wojewody, w przedstawionej w sobotę 5cio aktowej trajedyi Słowackiego *Mazepa*. Przyznać należy, że widząc już tylokrotnie utwor ten pod wielu względami znakomity, na scenie naszej, nie dostrzegliśmy dotąd nigdy tak wybornie pojętej trudnej owej roli, w której p. Rapacki zdaniem naszem wszechstronnym odpowiedział warunkom. Gra p. Hoffmanowej (Amelia) i p. Ładnowskiego (Zbigniew) no siły również piętno uwydatnionego wykończenia. W *Mazepie* wystąpił po raz pierwszy na scenie tutejszej w roli tytułowej p. Wolański, młody kandydat na artystę. Piękny jego organ, wyraźne i płynne wysłowienie i ujmująca powierzchowność—owe pasporta w dziedzinie sceny—dozwalają rokować, że debiutant przy pracy i usiłowaniu zaszczytnie cel osiągnie, do którego zamierzył dążyć. O przedstawionej wczoraj nie po raz już pierwszy, komedyi w 2 aktach p. Okt. Feuillet: *Miłość i dyplomacya*, odgrywanej zawsze wybornie, powtarzać się nie chcemy co do ocenienia gry artystów; nadmienimy tylko, że rolę hr. Fevières odegrał p. Eker zamiast słabego p. Wolskiego, i ze względu na krótki czas, jaki miał do przygotowania się, odegrał ją bardzo dobrze.

— Jutro odegraną będzie trajedya w 5 aktach H. Laubego tłomaczona przez J. S. Jasińskiego p. n. *Hrabia Essex*, na dochód p. Aszpergerowej. Jedno z najcelniejszych dzieł znakomitego żyjącego autora dramatycznego, jakim jest p. Laube b. dyrektor ces. teatru w Wiedniu, w połączeniu z sposobnością okazania sympatyi pierwszorzędnej artytsce, tak zasłużonej względem sceny polskiej, ściągnie zapewne na to przedstawienie licznych lubowników i pięknego utworu i talentu beneficyantki. Główne role następnie zostały rozdane: Elżbieta królowa Anglii, p. Aszpergerowa; hr. Essex p. Benda; hrabianka Rottland p. Modrzejewska; lady Nottingham p. Wolska.

— Dowiadujemy się, że założyciele kasyna artystyczno literackiego, (które według nowych statutów niebawem wejdzie w życie) wraz z Towarzystwem „Muza" urządzają tak jak w zeszłym roku w sali hotelu Saskiego w dniu 24 t. m. bal. Po zeszłorocznym została u wszystkich uczestników bardzo przyjemna pamięć, bawiono się bowiem ochoczo, ze swobodą nieskrępowaną zbytecznym ściskiem. Należy się spodziewać, że i tegoroczny, zwłaszcza jako ostatni, równie dobrze się powiedzie.

— W *Dzienniku Lwowskim* ktoś opisując bal Towarzystwa rękodzielników powiada, że „*Czas* niezawodnie rozgniewany na stowarzyszenie, iż przewodniczącym nie jest żaden hrabia, itd., że stowarzyszenie potrafiło się obronić od tej duszącej, bo nienaturalnej opieki, i dla tego rozwija się o własnych siłach tak energicznie i dzielnie — *Czas* ów cierpko i lekceważąco wyrażając się o wszystkich czynnościach stowarzyszenia tego, nie pochwalił więc i tego balu" itd. Otóż od początku do końca *Dziennik lwowski* wszystko pisze na opak. *Czas* bowiem popierał i popiera stowarzyszenie rękodzielników, i owszem upomina je, aby się obeszło bez obcej opieki, nie wchodzimy w to, czy duszącej lub nie, aby o swoich siłach naprzód kroczyło i rozwijało się, bez czego byłoby tylko sztucznem dziełem, jak niejedno tak zwane stowarzyszenie „wzajemnej pomocy" oparte właśnie tylko na pomocy cudzej. I ten to kierunek Towarzystwa tak dalece był przez nas pojmowany, iż *Czas* wyraził zadziwienie swoje, że Stowarzyszenie szukało dla swojego balu owej „duszącej opieki" i nie „otwarło podwoi dla wszystkich", lecz rozsyłało albo roznosiło bilety. Otóż w oczach naszych to ma najwięcej wartości, co umie być sobą, i potrafi się obyć bez „duszącej opieki."

— W *Dzienniku Poznańskim*, tudzież w *N. fr. Presse* znajdujemy doniesienia ze Lwowa, że p. Dobrzański, redaktor *Gaz. Narodowéj* zamierza wytoczyć proces prezesowi sądu wyższego we Lwowie p. Komersowi z powodu wymuszenia ogłoszenia w tej gazecie sprostowania urzędowego ubliżającego p. Dobrzańskiemu.

— *Dziennik Lwowski* z d. 8 b. m. ogłasza, iż prokuratorya skonfiskowała cały nakład numeru z tegoż dnia, za artykuł wstępny pod napisem: „Kraj i emigracya;" numer ten wyszedł w kilka godzin później bez owego artykułu.

— D. 8 lutego umarł w Komorowie pod Majdanem w powiecie Tarnobrzeskim Dr med. Teofil Kaczkowski właściciel Komorowa, licząc lat 49. Zmarły ukończywszy w Wiedniu studya lekarskie, oddawał się swojemu zawodowi o tyle tylko, iż był bezpłatnym lekarzem włościan, którzy z kilkomilowego okręgu przybywali szukać jego pomocy i opieki, bo nietylko rady, ale częstokroć i lekarstw im udzielał.

— P. N. Giziński, delegowany z Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnéj pomocy prywatnych oficyalistów do zorganizowania stowarzyszenia w powiecie Tarnobrzeskim, wzywa do stowarzyszenia przystąpić chęć mających właścicieli ziemskich, dzierżawców, duchownych, oraz oficyalistów na zgromadzenie ogólne do Tarnobrzega, na dzień 29 lutego, dla odbycia wyboru Wydziału powiatowego.

— W skutku zasp śniegowych pociąg czerniowiecki nie odszedł d. 7 b. m. ze Lwowa. Zarząd kolei czerniowieckiej nie zawiadomił o tem publiczności, tak iż podróżni dopiero w dworcu kolei dowiedzieli się o tem, że jechać nie mogą. Nic to nie szkodzi, mówi sobie zarząd kolei: oszczędzi się parę złotych na ogłoszenie plakatami, i zarobią doróżkarze, którzy gości do dworca kolei odwiozą i potem z niemi wrócą do miasta.

— D. 27 grudnia r. z. w nocy zrabowano mieszkanie proboszcza w Rożniatowie pod Doliną. Rabusie zabrali znaczne pieniądze w biletach bankowych, w złocie i srebrze, tudzież jeden zegarek złoty a 4 srebrne, 6 łyżek i 15 łyżeczek łyżkę jedną wazową, drugą półmiskową, czerpak, czajnik, wszystko srebrne, pieczątkę w złoto oprawną i obligacyę indemnizacyjną na 100 złr.

— D. 31 grudnia skradziono w kościele w Oserdowie w powiecie Sokalskim 400 złr., lecz przytrzymano sprawcę w Tarnopolu z częścią tych pieniędzy.

— **Brzesko** dnia 4 lutego.

(*A. G.*) Dziś odbyło się u nas walne posiedzenie Rady powiatowej. Prezes powitał zgromadzenie treściową przemową. Zachęcając do wytrwałej pracy, wezwał radnych do wspierazia go wraz z Wydziałem światłą radą. Upatrując w powołaniu siebie na przewodniczącego zaszczyt i zaufanie wyborców, ofiarował współobywatelom swoje usługi. W końcu zwracając się do komisarza rządowego, naczelnika powiatu p. Brzezińskiego, wynurzył nadzieję, iż Rada powiatowa znajdzie poparcie ze strony władzy politycznej. Naczelnik w odpowiedzi zapewnił, iż Rada liczyć może na pomoc i poparcie rządu i wzniósł okrzyk na cześć N. Pana, a potem Namiestnika.

Po przyjęciu przyrzeczenia od członków wydziału i ich zastępców, przemówił w imieniu Wydziału p. Zygmunt Marszałkowicz. Mowa jego usposobiła włościan do zgody i zaufania, którego dowody dali przy powziętych na dniu dzisiejszym uchwałach.

Następnie uchwalono wnioski wydziału, a mianowicie regulamin obrad Rady powiatowej, instrukcyę dla wydziału powiatowego, etat urzędników i budżet powiatowy, przyczem poszczycić się możemy jednomyślnością i zgodnością, z jaką radni włościanie do zdań i wniosków się przychylali. Jest to drogocenny zadatek pomyślności naszej Rady. Z przykrością jednak wspomnieć przychodzi o nieobecności trzech radnych z inteligencyi, i to właśnie na posiedzeniu, na którem najważniejsze przedmioty uchwalono.

— **Lisko** d. 3 lutego.

Dnia 29 stycznia zebrała się Rada powiatowa w Lisku na pierwsze zgromadzenie, na którem Marszałek powiatowy zdał sprawę z czynności Wydziału urzędującego już od grudnia, a były niemi po większéj części, załatwienie zażaleń i podań tyczących się dróg i mostów w powiecie, poczem uchwalono następujące wnioski:

a) Budżet wypracowany przez Członka wydziału p. Cząsteckiego preliminowany na 1197 złr. rocznie, po 4 cent. od jednego reńskiego podatków stałych. Podczas dyskusyi oświadczył radny X. Matczyszak z Buka, że kiedy dawniéj istniały urzędy powiatowe w Lisku, Lutowiskach, Baligrodzie i Ustrzykach, a teraz wszystkie cztery zastąpione są przez jeden urząd w Lisku, to oszczędzone przez rząd pieniądze powinny nam przyjść, a nie my płacić na Radę powiatową. Równie użalali się tu włościanie na opłaty targowe, które Rząd pozwolił miasteczkom w naszym powiecie pobierać. W ogólności włościanie niechętnie zezwalali na wydatki na Radę powiatową, ale za to słyszeć się dawały pomiędzy niemi głosy, że kiedy posłowie w Wiedniu i Lwowie są płaceni, to i im należałaby się dyeta.

b) Instrukcya dla Wydziału powiatowego wypracowana przez zastępcę marszałka p. Zatorskiego. Przy ustępie, w którym wybór sekretarza powierza się Wydziałowi, oświadczył radny p. Jankowski notaryusz, iż widzi w tymże przywłaszczenie i uszczuplenie przez Wydział praw Radzie powiatowéj przysługujących, i żądał, aby sekretarz był przez pełną Radę mianowanym; ale w głosowaniu utrzymał się wniosek Wydziału z poprawką, ażeby Wydział rozpisał konkurs na obsadzenie téj posady z terminem czterechtygodniowym, przez co Wydział urzędujący bez sekretarza już dwa miesiące, będzie się musiał bez niego jeszcze ze dwa obchodzić.

c) Wniosek marszałka hr. Krasickiego, aby ze względu na ubóstwo osad górskich, prosić Wydziału krajowego o wyjednanie u rządu, aby wszystkie kary pieniężne nakładane przez zwierzchności gminne szły na fundusz szkolny gminny, a kary nakładane przez urzędy i sądy wpływały nie jak dotąd na fundusz ubogich i kulturę krajową, ale na fundusz szkolny powiatowy, któremu także ma przypaść część z opłat przy pertraktacyach spadkowych, do tych

czas obracana na fundusz szkół normalnych, z którego to funduszu szkolnego powiatowego Wydział powiatowy udzielałby wsparcia ubogim gminom na zakładanie szkół.

d) Wniosek członka Rady p. Dybowskiego, aby prosić Wydziału krajowego o wyjednanie u Rządu zapomogi dla powiatu z oszczędzonych 79,000 złr. z daru 250,000 złr. przez Najjaśniejszego Pana dla poszkodowanych przez wylewy przeznaczonego, przy rozdzielaniu którego powiat Liski, aczkolwiek srogo klęską wylewu dotknięty, uwzględnionym nie został.

Członek Wydziału X. Niemców gr. kat., postawił wniosek, aby protokoły Rady po rusku i po polsku prowadzonemi były, lecz po krótkiéj dyskusyi cofnął go, zastrzegając sobie wniesienie takowego przy dyskusyi nad regulaminem dla Rady.— W końcu na wniosek X. Praszałowicza oświadczyło całe zgromadzenie podziękowanie Marszałkowi hr. Krasickiemu za dotyczasowe udzielenie lokalu dla Wydziału, oraz zastępcy Marszałka p. Zatorskiemu za ofiarowaną zaliczkę 300 złr. na opędzenie kosztów, zanim fundusze do kasy wpłyną. Posiedzenie to pierwsze naszéj Rady powiatowéj otwarte o godzinie 10éj przed południem, zamkniętem zostało o godzinie pół do trzeciéj po południu.

— Cesarzowa Jmć zaprenumerowała 9 dzienników węgierskich.

— Arcyksiążę Henryk, brat arcyksięcia Rajnera i bliski krewny króla Włoskiego, mimo wszelkich przeszkód ożenił się z panną Leopoldyną Hoffmann, córką urzędnika w Krems. Ślub odbył się w kaplicy zamku arcyksiążęcego w Botzen. Arcyksiążę, który z tego powodu porzucił rangę jenerał-porucznika, liczy lat 38, panna zaś Hoffmann lat 26.

— Z Hull z Anglii telegram z 8go lutego donosi, że wezbranie morza zalało to miasto i wielką zrządziło szkodę.

— Dnie 8 i 9 lutego na pół pochmurne. Dnia 9 lutego po południu powstał wicher zachodni, trwał do późnéj nocy i sprowadził chwilami śnieg. Ciepłomierz 8go najwyżéj stał na + 2°,1 R., najniżej — 4°,4 R., a 9go najwyżéj na + 1°,1 R., najniżéj — 2°,8 R. Barometr idzie do góry, stan jego o godz. 6éj zrana 10go lutego 332,‴87, zaś ciepłomierza — 4°,1 R. Wiatr północno-zachodni.

— We wtorek dnia 11 lutego, Śgo Hipolita i Śéj Eufrozyny panny.

Sprawy Sądowe.

Kraków 10 lutego.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 11: Salównej Anny — o dzieciobójstwo; Staniszewskiego Stefana — o zabójstwo;

we środę d. 12: Kastelika Jana — o kradzież; Grabonia Szymona — o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia; Lutego Ignacego — o ciężkie obrażenie ciała; Synowca Stanisława — o ciężkie obrażenie ciała;

we czwartek d. 13: Kwasza Kazimierza i wspólników o gwałt publiczny; Krupy Juliusza — o bankructwo podstępne; Piechowicza Zenona — o bankructwo podstępne; Feikira Jerzego — o ciężkie obrażenie ciała;

w piątek d. 14: Swobodni Pawła i wspólników — o kradzież; Baranowskiego Leona i wspólnika — o kradzież;

w sobotę d. 15: Nowakowej Małgorzaty — o kradzież; Jarosza Wawrzyńca — o kradzież; Migucza Michała i wspólników — o kradzież.

W ostatnim wykazie tygodniowym rozpraw karnych znajdowały się nazwiska Pawła i Antoniego Więcków, o kradzież oskarżonych.

Na żądanie pp. Pawła Więcka w Kętach i p. J. Więcka w Krakowie, oświadczamy, iż obwinieni o kradzież Więckowie ani z rodziną Więcków w Krakowie, ani też z rodziną Więcków w Kętach, nietylko w żadnem nie zostają pokrewieństwie, ale nawet w żadnym stosunku znajomości.

Naiwnem atoli jest żądanie tych panów, abyśmy w wykazie tygodniowym ogłaszali rodowody obwinionych.

Tarnów 8 lutego.

Prezydujący: Łucki; Sędziowie: Kummer, Dr Ettmayer; Protokólista: Szameit; Z. prokuratora: Bossowski; obrońca: Dr Ringelheim.

(*M. M.*) Niedawno przy sposobności porównano zbrodnię oszustwa z Proteuszem, zmieniającym ustawicznie swe barwy, i oraz pod inną ukazującym się postacią.

O trafności słów tych przekonała nas dzisiejsza rozprawą, chociaż obwiniony Jędrzéj Pieczonka, rodem z Chorzelowa, 41 lat liczący, nie na wielkie rozmiary urządzał swoje sztuczki, o których przy rozprawie dopiero ku niemałemu zdziwieniu dowiaduje się, że mogą stanowić przestępstwa, a nawet zbrodnie!

Jedną z ofiar oszustw obwinionego jest włościanin Jędrzéj Malinowski; zabrał on znajomość z Jędrzejem Pieczonką przy następującéj sposobności:

Malinowski wybrał się pewnego razu na kradzież lasową; pilnował właśnie drzewa dworskiego leśniczy, który wyskoczywszy z zarośli, pobił Malinowskiego i zaskarżył go w sądzie karnym. Działo się to jeszcze w r. 1866 i jest niejako wstępem do dzisiejszéj rozprawy. Jakoż gdy Malinowski otrzymał wezwanie „na sądy“ o zbrodnię kradzieży lasowéj, i rozmyślał nad przykrym i niezasłużonym swoim losem, spotkał Jędrzeja Pieczonkę i zwierzył mu się z swych nieszczęść. W zamian za zaufanie, otrzymał od Pieczonki uroczyste zapewnienie, że będzie uwolniony i wydarty ze szponów surowéj sprawiedliwości, co Jędrzeja dosyć pocieszyło. Malinowski uradowany z tego spotkania, dał swemu doradcy 25 złr., i wystawił weksel na 15 złr., aby sobie tylko zapewnić pomoc i protekcyę, w którą wierzył, jak w niewinność swoją. Wkrótce potem opatrzony ogromnym listem do jakiegoś dyurnisty, wybrał się do Tarnowa. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy ów urzędnik kazał go zamknąć, a sąd mimo przeciwzapewnień Pieczonki, skazał go na miesiąc więzienia. Oburzony do najwyższego stopnia odpokutował Malinowski karę, i wrócił do zagrody domowéj, gdzie atoli jeszcze większe poznachodził niespodzianki. Przedewszystkiem bydło jego i całe prawie gospodarstwo uległo pod ciężkiem brzemieniem zajęć i oszacowań. Wierzyciele, których nigdy nie znał, ani nie widział, rzucili się na jego gospodarstwo. Dowiedział się ochłonąwszy z przerażenia, że powystawiał weksle, i że na podstawie tych weksli zajęcia te nastąpiły. Malinowski nie mógł sobie przypomnieć, aby oprócz tego wykupionego już wekslu na rzecz Pieczonki, inne jakie weksle wystawiał; rozpoczął się więc rozpytywać po ludziach, i dowiaduje się nagle, że to Pieczonka za niego „cyrografy“ powystawiał i zeżarł (nowe wyrażenie zamiast „żyrował“). Malinowski zaskarżył więc Jędrzeja Pieczonkę o oszustwo.

Pieczonka nie zaprzecza, że dwa weksle oba na 15 złr. opiewające, a przez Jędrzeja i Wojciecha Malinowskich akceptowane, posprzedawał, utrzymuje, że od Malinowskich weksle otrzymał za usługi im oddane.

Jest to jeden fakt. Pieczonka dopuścił się nadto kradzieży. — Obwiniony tłumaczy się wprawdzie, że w napadzie obłąkania umysłowego dostał się do mieszkania pani Teresy Simmelmajerowej, że tam zabrał zegarek i wyniosłszy się cichaczem, zastawił go za 3 złr., lecz ani prokuratorya ani sąd w podobne obłąkanie wierzyć nie chcą i upatrują w czynie tym zbrodnię kradzieży.

Trzecią ofiarą swej łatwowierności a sprytu Pieczonki jest znów Hune Taenzer obywatel i właściciel zajazdu w Mielcu. Kiedy tenże po całodziennej pracy wieczorem spać się położył, wszedł do niego Jędrzej Pieczonka i jako staremu znajomemu zaczął się użalać na instytucyą pocztową, która wieczór listów z pieniądzmi nie wydaje, pomimo, że stronom i w wieczór, jak jemu obecnie gwałtownie pieniędzy potrzeba; na poparcie twierdzenia swego i przykrej sytuacyi, w jakiej się znajdował, okazał Taenzerowi recepis, na podstawie którego nazajutrz list z poczty z kwotą 15 złr. miał odebrać, i dodał, iż mu bardzo byłoby przyjemnie, gdyby mu kto 3 złr. tymczasowo do jutra pożyczył. Gdy atoli „stary znajomy“ na taką propozycyę przystać nie chciał, pozostawił mu Pieczonka wspomniany recepis, wraz z pełnomocnictwem odebrania nazajutrz listu z poczty, w zamian za co otrzymał tytułem pożyczki niespełna 3 złr. Z wielkiem zadowoleniem zasnął Chune Taenzer, ponieważ spodziewał się przy tej sposobności zaspokojenia starych swych wierzytelności. Lecz gdy zaraz z rana poszedł na pocztę, odebrał odpowiedź, że list od dawna jego właścicielowi utrzymującemu, że recepis zgubił wręczony został, i że odbiór jest należycie potwierdzony. Ujrzał się zatem zrozpaczony Taenzer w posiadaniu owego zgubionego recepisu!

Wszystkie te żarty, jak je nazywa obwiniony, spowodowały uwięzienie Pieczonki, który był ostatecznie „pisarzem“ w Mielcu, i odprowadzenie go przez żandarmeryę do Tarnowa.

Idąc w towarzystwie żandarmów ukradł jeszcze restauratorowi na stacyi kolei żelaznej w Ropczycach p. Jaroszowi parę butów, o czem tenże w drodze telegraficznej doniósł władzy.

Prokuratorya wnosiła z powodu zbiegu tylu czynów karygodnych półtoraroczne ciężkie więzienie.

Obrońca Dr Ringelheim ogranicza się w obronie na krótkim wywodzie mającym wykazać we wszystkich czterech wypadkach brak prawnego dowodu. Sąd jednak nie przychyla się do wniosku obrońcy, i ze względu na okoliczność łagodzącą, że szkoda jest małą, uznawszy Pieczonkę winnym zbrodni kradzieży i oszustwa skazuje go na jeden rok ciężkiego więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku zastrzega sobie obwiniony 24 godzinny namysł do wniesienia rekursu.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 lutego.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. Osten Sacken wł. d. z Rosyi, S. L. Braim kupiec z Algieru, Stanisław Podczaski właściciel dóbr z Częstochowy, Leon Rozenceweig Dr med. z Proszowic, W. Szymański właś. dóbr z Galicyi.

HOTEL POD ROŻĄ: Edmund Bieńkowski z matką ze Lwowa, Paweł Koger nauczyciel z Czech, Henryk Romer właś. dóbr z Tarnowa, Józef Bronikowski właś. dóbr z Kongresówki, Aniela Thimowa z Limanowéj, A. Dydyński z żoną wł. dóbr z Galicyi, Emanuel Loewenfeld z Chrzanowa, Józef Kamocki z Galicyi, Marcin Sierzputowski z Warszawy, A. Rosner z synem z Galicyi.

HOTEL SASKI: Józefa Woźniakowska z córką właś. dóbr z Rudny, Karol Brunhoff inżynier z Rosyi, X. Ernest Wodziński z Galicyi, Józef Majnowski, wł. d. z Mołdawii, Aleksandra Rogojska z córką wł. dóbr z Galicyi, Antoni Suchanek z córką burmistrz ze Stanisławowa, Adam Rogalski ze Lwowa, Kazimierz hr. Miączyński wł. d. ze Lwowa, Filip Howlig kupiec z Jass, Stanisław Grabiński z Kongresówki, Wilhelm Homołacz wł. d. z Balic, Stanisław Homolacz wł. d. z Galicyi, Aleksander Antons wł. d., Eleonora Michałowska wł. d., Jakób Wysocki wł. d., Marcin Grodzicki wł. d. z Kongresówki, Władysław Heinryk agronom z Warszawy, Aleksandor Winogrodzki, Mikołaj Domnicki z Besarabii, Franciszek Zaleński z żoną z Rosyi, Klementyna Homolaczowa z córakmi wł. d. z Balic.

HOTEL POLLERA: Waleryan Maciejowski z Odesy, J. Knezek właś. d. z Horowic, Siegler v. Eberswald pełnomocnik z Izdebnika, Teodor Grinhart kupiec z Wiednia, W. Kücke kupiec z Prus, Karol Lutz kupiec z Wiednia, Ferdynand Schott z Jaworznia, F. Fedolff oficer z Rosyi, Ludwik Zieleński ze Lwowa M. Woll kupiec z Ołomuńca, Zygmunt Laband właś. kopalni z Ciosku, E. Torsin kupiec z Berlina, Antoni Buryan, Józefat Kałuski właś. d., E Nałęcz wł. dóbr z Galicyi D. Seideman kupiec z Warszawy, Augustyanowicz wł. d. ze Lwowa, hr. Walis c. k. jenerał, hr. Herbestein c. k. nadporucznik z Rzeszowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd w Złoczowie Józefa Trzyskę o wydaniu mu pozwu przez Franciszka Schnella o wykreślenie sumy 2,000 złr. czyli 840 złr. z realności pod L. 202; ustna rozpr. 20 kwietnia; kurator Er Schmidt. — Sąd w Złoczowie Józefa Trzyskę o wydaniu mu pozwu przez Franciszka Schnella o wykreślenie sumy 2,000 zł. czyli 840 złr. z realności pod L. 202; ustna rozpr. 20 kwietnia; kurator Dr Lewicki. — Sąd krakowski b. klientów adwokatów Dra Szpora i Starzyckiego, iż odebrać mogą powierzone im akta u ich zastępcy Dra Altha w 3 miesiącach. — Sąd lwowski Klarę i Wincentego Kwiatkowskich o nakazie w skutek prośby Maryi Lenkowéj, usprawiedliwienia w 14 dniach prenotacyi na realności pod L. 100¼ domu i młyna „Neywerowski“ zwanego; kurator Dr Blumenfeld.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa przemysłowa we Lwowie.

Izba handlowo-przemysłowa uchwaliła 27go listopada i 3go grudnia 1867 r., aby w maju i czerwcu 1869 urządzić we Lwowie wystawę przemysłową, którąby wszelkie wyroby przemysłu i rękodzieł, również płody surowe wszelkiego rodzaju, tak naszego kraju, jakoteż i Bukowiny obejmować miała.

Na mocy tej uchwały wysadziła Izba z łona swego komitet, z upoważnieniem powołania ludzi fachowych, którzyby rzeczony komitet w przeprowadzeniu tej zbiorowej wystawy wspierali swemi wiadomościami i doświadczeniem.

Na przewodniczącego komitetu wyznaczony został prezes Izby, p. Józef Breuer, na zastępcę jego wiceprezes Izby, p. Karol Pietsch, a na członków pp. Jan Schumann, Marek Dubs i Robert Doms. Izba handlowo-przemysłowa podawszy swój zamiar do wiadomości wysokich władz, zaprosiwszy oraz do przystąpienia i popierania w zamierzonej pracy komitety gospodarcze we Lwowie i Krakowie, tudzież Izby handlowe i przemysłowe w Krakowie, Brodach i Czerniowcach, wyraża nadzieję, że ludność naszego kraju, uznając korzyści, jakie ze zbiorowej wystawy wypłyną we wszelkich kierunkach pracy, weźmie najliczniejszy udział w tej wystawie, tem bardziej, że wystawy krajowe nierównie wyższą mają dla kraju wartość od wystaw międzynarodowych, na których bądź dla odległości jeograficznej i ztąd wynikających kosztów, bądź dla licznej konkurencyi pierwszorzędnych narodów industryjnych, wyroby krajowe albo wcale nie reprezentowane, lub też zupełnie pominięte bywają. Wystawa krajowa umożliwia przeciwnie i mniej cennej pracy przystęp do współzawodnictwa z wyrobami najcelniejszemi kraju, gdyż różnice jakości i ceny wyrobów jednego kraju nie są tak wielkie, aby mniej cenny wyrób wcale niespostrzeżony i nieoceniony został.

Aby zaś wystawców nie narażać na wielkie koszta, Izba handlowa poczyni stósowne kroki u wysokich władz względem uwolnienia od opłaty pocztowej dotyczących korespondencyj, jako też u zarządów kolei żelaznych o zniżenie taryfy na przewóz przesyłek przeznaczonych na zamierzoną wystawę, — a rezultat starań swoich, również jak szczegółowy program wystawy, poda w swoim czasie do powszechnej wiadomości.

Lwów d. 3 lutego 1868.

Z Komitetu dla wystawy lwowskiej.

Kolej karpacka.

Hr. Adam Potocki, hr. Aladar Andrassy, hr. Antoni Sztaray, bar. Jan Frohlich, ks. Antoni Sułkowski tudzież pp. Tyszkowski, Truskolawski, Kozłowski, Kirchmayer i Maurycy Kraiński zawiązali spółkę dla uzyskania koncesyi na budowę kolei żelaznej z Węgier na Mezö-Laborcz. Nass Mihally-Łupków do Przemyśla wraz z linią boczną do Tarnowa. Kierowanie spraw poruczono hr. Adamowi Potockiemu i Aladarowi hr. Andrassy, którzy są zarazem przewodniczącymi spółki, i którym nadto przysłuża prawo dawać za siebie zastępców z łona spółki.

Kolej mołdo-wołoska,

na budowę której uzyskała koncesyę spółka mająca na czele księcia Sapiehę, będzie połączona z koleją lwowsko-czerniowiecką pod Suczawą, i zaraz od granicy austryackiej rozchodzić się będzie na dwa ramiona, z których jedno ma prowadzić do Jas a drugie do Galacu i Bukaresztu. Cała ta sieć będzie miała 81.59 mil długości. Budowa będzie podzielona na 3 sekcye. Pierwsza sekcya z Suczawy do Jas i Suczawy na Roman do Bakeu będzie miała 28.34 mil długości. Koncesyonaryusze są obowiązani rozpocząć budowę tej sekcyi w 6 miesięcy po ogłoszeniu koncesyi i ukończyć ją w ciągu trzech lat.

Sprzedaż nasion pastewnych.

Dziwić się należy, że podczas gdy wszystkie ziemiopłody sprzedają się teraz na wagę, tylko sprzedaż nasion traw pastewnych odbywa się u nas dotąd na miarę. Sposób ten sprzedaży tem mniej jest stosowny, ile że w dziełach o pastewnem gospodarstwie ilość wysiać się mających traw na pewnej przestrzeni gruntu w funtach bywa oznaczana; nadto, ponieważ wielka ilość nasion i traw jest bardzo lekka, a waga poszczególnych gatunków nie wszystkim jest znana, kupujący za drogie pieniądze otrzymuje znaczny procent plew, których od nasienia rozróżnić nie zawsze rzecz łatwa. Ztąd to pochodzi, że oprócz może Tymotki, wszystkie prawie nasiona rolniczych traw sprzedawane za granicą na wagę wraz z transportem o połowę prawie taniej mieć można niż na miejscu w Krakowie.

Ochodza 6 lutego.

W. Dzięgielowski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Karlsruhe 7 lutego. Izba deputowanych uchwaliła na wniosek komisyi regulaminowej, aby wystosować do W. Księcia prośbę, by tenże polecił ministerstwu przedłożyć projekt ustawy względem uporządkowania przepisów tyczących się znoszenia się obu izb z sobą i z rządem, a zostawiając izbom wolność zmiany regulaminu.

Karlsruhe 8 lutego. Izba wyższa uchwaliła ustawę przeciw wyłamującym się z pod służby popisowym, ustawę drukową, ustawę o odpowiedzialności ministrów i ustawę szkolną według redakcyi Izby deputowanych. Ustawy te przeszły więc zupełnie przez obie Izby sejmu.

Sztutgart 7 lutego. Izba wyższa uchwaliła zniesienie zastępstwa w wojsku i uwolnienie od służby wojskowej rodzin staro-szlacheckich.

Sztutgart 8 lutego. Izba wyższa uchwaliła na wniosek Neuratha, że w razie mobilizacyi, landwera może być zwołaną tylko przez ustawę.

Petersburg 7 lutego. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza kategorycznie doniesieniom wiedeńskiej *Debatte*, jakoby Rosya i Prusy poparły reklamacye Francyi i Anglii z powodu uzbrajań Serbii.

Petersburg 8 lutego. W Warszawie ma być urządzony uniwersytet wszech-słowiański. *Birżew. Wiedomosti* zaprzeczają doniesieniom *La Liberté*, jakoby stosunki dyplomatyczne między Rosyą a Rzymem miały być niezadługo przywrócone. Komisya taryfowa zaleca zniżenie taryfy.

Paryż 7 lutego. Artykuły 4ty, 5ty i 6ty ustawy drukowej zwrócone zostały komisyi, artykuły zaś 7my, 8my i 9ty uchwalone. — *La France* zaprzecza pogłoskom o mniemanych nieporozumieniach między Francyą a Rzymem, i mówi, że stosunki ich obustronne nie były nigdy lepszemi i serdeczniejszemi. Tenże dziennik zaprzecza dalej tworzeniu się legii hiszpańskiej w Rzymie. Według listów z Madrytu, powstała tam kryzys gabinetowa z powodu ustawy bankowej. Ministerium chciało ustawę cofnąć, lecz minister skarbu margr. Barzanallana oparł się temu. Prawdopodobnie minister ten ustąpi, a miejsce jego zajmie Marfoni.

Paryż 8 lutego. W ciele prawodawczem obstają żywo Picard i Favre za wprowadzeniem sądów przysięgłych w przestępstwach drukowych. Rozprawy nad artykułem 10ym będą dalej dziś prowadzone.

Paryż 8 lutego. Po mowach Barocha, Thiersa, Favra i Pinarda odrzuciła izba poprawkę żądającą zaprowadzenia sądów przysięgłych w procesach drukowych 199 głosami przeciw 35. — *Monitor wieczorny* mówiąc o wniosku Rechbauera w komisyi budżetowej delegacyi z Rady państwa, rzekł: Bar. Beust w dobitny sposób podniósł okoliczności przemawiające za potrzebą utrzymania reprezentanta dyplomatycznego Austryi w Dreznie.

Paryż 8 lutego. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego rząd przedłożył projekt ustawy naznaczający kontyngens na rok 1868 na 100,000 ludzi. Po podjęciu na nowo rozpraw nad artykułem 10 ustawy drukowej, minister sprawiedliwości Baroche mówi w obronie kompetencyi sądów policyi poprawczej w przestępstwach drukowych.

Paryż 8 lutego. *La Presse* mówiąc w artykule wstępnym o austryackiej księdze czerwonej, przychodzi do takiego wniosku, że najsilniejsze wrażenie sprawione odczytaniem księgi czerwonej jest to, iż jeden z najznaczniejszych żywiołów polityki europejskiej spoczywa dziś jak i dawniej w woli Austryi.

Paryż 8 lutego. Słychać, że legioniści hanowerscy wezwani zostali przez rząd francuski do opuszczenia Francyi. Nie zostaną oni przyjęci do legii cudzoziemskiej. Rząd francuski zarządził ten krok, jak zapewniają, z dobrej woli, bez upomnienia się Prus.

Paryż 8 lutego. *Monitor* donosi, że nowy gabinet grecki następnie został złożony: Bulgaris, prezes i minister spraw wewnętrznych; Delianni, spraw zagranicznych; Spiro-Milio, wojny; Kanaris, marynarki; Mavro-Michalis, oświecenia; Simos, skarbu; Karamburoglu, sprawiedliwości.

Florencya 7 lutego. *Correspondance italienne* potwierdza wiadomość, że poseł włoski w Londynie margr. Azeglio postanowił usunąć się od życia publicznego. Nie wiadomo jeszcze, kto go zastąpi. Wieść krąży, że margr. Afflito nie przyjął posady prefekta w Medyolanie, którą mu ofiarowano w miejsce margr. Villamarina, i że posadę tę ofiarował rząd hr. Torre.

Florencya 7 lutego. Dziś przedłożono Izbie deputowanych dokumenta ministerstw wojny i marynarki żądane przez Rattazzego, a odnoszące się do ostatnich wypadków w krajach papieskich. Następnie Izba uchwaliła wszystkie rozdziały budżetu wydatków ministerstwa oświecenia i ministerstwa spraw zagranicznych.

Florencya 8 lutego. Przedłożony Izbie projekt ustawy względem zreorganizowania administracyi, dzieli przebieg administracyi centralnej na dwie kategorye, wyższą i niższą. Co do zarządu prowincyonalnego, takowy skupia się w prefektach, dając im wiele atrybucyj, które dotychczas innym władzom służyły.

Florencya 8 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych kilka rozdziałów budżetu marynarki uchwalono. Minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt ustawy o reorganizacyi administracyi centralnej i prowincyonalnej.

Florencya 8 lutego. Król przyjechał dziś rano i przyjmowany był w dworcu kolei przez ministrów i radę miejską. Rudini obejmie 17go prefekturę Neapolu.

Turyn 8 lutego. Wczoraj wieczór rada municypalna złożyła królowi i księżnej Genueńskiej adres z powinszowaniem. Król odjechał następnie do Florencyi.

Rzym 8 lutego. Marg. Negroni mianowany został ministrem spraw wewnętrznych.

Rzym 8 lutego. Jenerał Failly był na pożegnaniu u Ojca Sgo. Parowiec „Orenoque“ wrócił, aby odwieźć jeden szwadron jazdy.

Bruksella 8 lutego. Langrand-Dumonceau pozwany został przed sąd handlowy z powodu wniosku swego względem zwinięcia i zlikwidowania banku kredytowego ziemskiego i przemysłowego.

Londyn 8 lutego. *Globe* potwierdza wiadomości o usunięciu się posła amerykańskiego Adamsa; tenże ma odjechać do Ameryki prawdopodobnie w początkach kwietnia.

Cork 7 lutego. Prawdziwy przywódzca Fenistów Mackay został aresztowany. Ranił on jednego policyanta. Policya uderzyła na tłum pospólstwa, który jej stawiał opór, i raniła kilka osób.

Madryt 8 lutego. Jeszcze nie przedłożono sprawozdania o projekcie reformy bankowej. Komisya bankowa Izby miała naradę z ministrem skarbu, lecz o rezultacie tej narady nic nie wiadomo. Rada ministrów zebrała się, aby powziąść ostateczne postanowienie.

Konstantynopol 7 lutego. Listy z Kanei z d. 4 lutego donoszą, że powrót wielkiego wezyra odłożony został do nieograniczonego czasu. *La Turquie* zaprzecza pogłosce o zamiarze wyjazdu Omera paszy na Kandyę w miejsce w. wezyra Alego paszy.

Washington 7 lutego. Nowy poseł angielski Thornton przedstawiony był dziś prezydentowi Johnsonowi przez sekretarza spraw zagranicznych Sewarda i przyjęty był serdecznie.

Washington 8 lutego. Dług publiczny wynosił d. 1 lutego 2651 milionów dolarów, a przeto powiększył się o 9 milionów. Skarb ma gotówki 124 milonów, a zatem ubyło jej 10 milionów.

Doniesienie telegraficzne petersburskie o zamiarze utworzenia w Warszawie uniwersytetu dla wszech słowiańskich wykładów, uważanem jest przez dzienniki niemieckie za dowód panslawistycznego dążenia gabinetu rosyjskiego. Nie można wątpić, że Rosya nie zaprzestaje swoich planów panslawistycznych, lecz w polityce idzie o to tylko, jakich kto używa dla planów swoich środków. Uniwersytet dla języków i literatur słowiańskich nie może dać rządom zagranicznym powodu do oskarżania Rosyi o politykę panslawistyczną, chociaż stać się może dogodnem ogniskiem dla prozelictwa moskiewskiego pod firmą słowiańską.

Hr. Bismark po wiadomym już zajściu w Izbie deputowanych zawiadomił w piątek prezesa Izby listownie, że otrzymał nieograniczony urlop. Wypadek ten sprawił wrażenie tem większe, iż król na balu dworskim danym w dzień owego zajścia w Izbie między ministrem a konserwatystami, miał okazać członkom tego stronnictwa niezwykłą obojętność a nawet robić wymówki. Minister powiedział był nadto jednemu z deputowanych, p. Bielk, iż przedłoży Izbom nową ordynacyę powiatową i prowincyonalną na podstawie wyborów powszechnych, tudzież, iż doradzał królowi, aby powołał do gabinetu lewicę. Dzienniki półurzędowe i konserwatywne, jak *Gaz. Spenera i krzyżowa*, usiłują wykazać, iż powodem urlopu hr. Bismarka jest stan jego zdrowia, tudzież dają poznać, iż stronnictwo konserwatywne gotowe jest wspierać obecny gabinet wszelkiemi siłami. Zebrali się też członkowie partyi konserwatywnej w sobotę, aby się naradzić nad środkami wstrzymania rozpadnięcia się stronnictwa, gdyż urzędowi konserwatyści trzymają oczywiście z rządem, a przeto partya ta poniosłaby znaczny ubytek przez ich wystąpienie. W piątkowem też głosowaniu nad uposażeniem prowincyonalnego funduszu hanowerskiego rząd więcej już otrzymał głosów. Izba odrzuciła wniosek Diesta odstępujący od projektu 206 głosami przeciw 175, a przyjęła projekt rządowy co do półmilionowej zapomogi rocznej Hanowera ze skarbu, 200 głosami przeciw 168 z poprawką Kardorffa, jakoteż rezolucyę Frankego względem zaprowadzenia samorządu we wszystkich prowincyach.

Hr. Bismark wyjechał do Kasselu; zastępować go będzie jako prezes rady ministrów, minister skarbu bar. Heydt, który już dawniej przewodniczył radzie ministrów.

Po Berlinie obiegają już mniemane listy nowego gabinetu pruskiego. Są to czcze domysły. Z całego bowiem przebiegu kryzys ministeryalnej widać, że przeciwnicy hr. Bismarka robią odwrót, i że nie przyjdzie do zmiany gabinetu.

Gazeta Krzyżowa pisze: „Korespondent berliński do *Weser Ztg* mówi o przymierzu między Prusami i Włochami zawartem we wrześniu r. z. Nie potrzeba prawie zapewnienia, że wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną.“

Z Berlina zaprzeczają półurzędownie pogłoskom o wymianie not dyplomatycznym między Prusami a Bawaryą z powodu wyzywającego i groźnego tonu, jaki przybrały Prusy w kwestyi parlamentu cłowego.

Reforma parlamentarna uchwalona na poprzedniéj sesyi parlamentu angielskiego, tyczy się saméj tylko Anglii, a nie stosuje się do Szkocyi i Irlandyi; pod tym względem Izba miała się dopiero późniéj zająć reformą. Meeting odbyty świeżo w Edinburgu domaga się na téj podstawie powiększenia liczby deputowanych szkockich, iż takowa nie odpowiada liczbie ludności i podatków płaconych przez Szkocyę. Rezolucya meetingu żąda o 15 więcéj deputowanych, jakkolwiek oblicza, że wypadałoby żądać 25. Co do Irlandyi, nie ma w téj chwili mowy o reformie. Irlandya żąda bowiem osobnego parlamentu, na co się w Anglii nie zgodzą dobrowolnie.

W Holandyi wybory do Izby deputowanych wykazały 35 członków ministeryalnych, 38 opozycyjnych. Brakuje jeszcze trzech wyborów, z powodu podwójnych wyborów. Choćby jednak wszystkie trzy padły na kandydatów ministeryalnych, to i tak rząd nie będzie miał większości. Ale też i opozycya nie jest tak liczna, aby z łona jej mógł wyjść gabinet nowy, kryzys przeto tylko przedłuża się. Powodem jej jest polityka kolonialna Holandyi.

Również w Madrycie chwieje się gabinet z powodu nowej ustawy bankowej. Ostatnie wiadomości mówią wszelako o porozumiewaniu się rządu z komisyą bankową z Izby wysadzoną.

W Grecyi nastała zmiana ministerium. Dawniejsze stronnictwo czynu przyszło znów pod Bulgarisem do władzy po krótkiej przerwie. Gabinet pojednawczy nie zdołał się utrzymać. Świadczy to o usposobieniu umysłów w kraju i Izbie.

Poseł dawniej pruski, a dziś Związku niemieckiego w Washingtonie, bar. Gerolt znalazł najlepsze przyjęcie u prezydenta Johnsona. Otrzymał on polecenie prowadzenia układów o traktat handlowy i żeglugowy między Niemcami a Unią amerykańską.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 10 lutego. Rada państwa miała dziś pierwsze posiedzenie po swojem odroczeniu. Całe ministerium było obecne. Bar. Beust zajął krzesło deputowanego. Wiceprezes Izby postawił wniosek względem przystąpienia do wyboru prezesa. Na 131 głosujących, Kaiserfeld otrzymał 111 głosów. Podziękował on za zaufanie w nim położone, zwrócił uwagę na rękojmię systemu konstytucyjnego przez zamianowanie ministerstwa parlamentarnego, którego program leży przed oczami otwarty, a którego członkowie robią postęp zadaniem życia swego. Ministrowie powodować się będą duchem pojednawczym, a Rada państwa wspierać ich nie omieszka, gdyż mają wykonywać idee Rady państwa. Po trzechkrotnym okrzyku na cześć N. Pana, prezes rady ministrów oznajmia Izbie mianowanie ministerstwa, odwołuje się do zaufania Rady państwa, iżby system konstytucyjny utrwalił się. Ministeryum powołane do wprowadzenia w życie dualizmu, stojąc na najlepszej stopie z rządem węgierskim, bez szkody dla autonomii, starać sie będzie o panowanie prawności, a w potrzebie ścisłych ku temu użyje środków. Pragnie ono postępować zgodnie z Radą państwa dla wzmocnienia państwa. Minister skarbu oznajmił, iż przedkłada budżety ministerstw sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i oświecenia. Kuranda interpeluje ministeryum, jak się takowe wobec zawieszenia przez Namiestnictwo Dolnej Austryi wyborów do Rady miejskiej wiedeńskiej zachować zamierza. Ks. Auersperg przyrzeka dać odpowiedź.

Paryż 9 lutego. Minister wojny rozesłał okólnik pod d. 4 b. m. do prefektów, w którym wzywa ich do przystąpienia bezzwłocznie do spisania ludzi powołać się mających do gwardyi narodowej ruchomej. Nadmienia w tem piśmie, że idzie tylko o zapisanie ludzi na listach, lecz zwołanie ich nie nastąpi teraz.

Bukarest 9 lutego. Urzędownie zaprzeczają tu jak najwyraźniej wszelkim doniesieniom rozpuszczonym przez dziennniki europejskie o utworzeniu się band serbskich w Rumunii, i nazywają tę wieść wymysłem czysto tendencyjnym.

Kursa. Wiedeń 10 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 58·60. — Pożyczka narodowa 66·30. — Losy z roku 1860 82·40. — Akcye banku 707. — Akcye kred. 187·90. Londyn 117·30. — Srebro 115·25. — Dukat 5·58.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 16 Stycznia r. b. pożegnał ten świat ***Wincenty Lebowski,*** licząc 86 zacnego i pożytecznego krajowi i rodzinie żywota. Liczny orszak miejscowych i zamiejscowych obywateli, postępujący za jego trumną na miejsce wiecznego spoczynku dawał świadectwo czci i szacunku, jakie sobie nieboszczyk za życia zaskarbił.

Jeżeli gdzie to w naszém zaiste społeczeństwie, w którém tylką masą zacnych i gorliwych o dobro ogółu jednostek utrzymać się da imię polskie od zagłady, w naszém mówię społeczeństwie należy się łza żalu i wdzięczności każdej duszy, z którą nam ubywa jeden wzór żywy, jedna tradycyi cnót dawnych pamiątka.

Wincenty Lebowski urodził się w Bruśniku d. 13 Lutego 1782 z ojca Michała i Justyny z Ciepielowskich posiadaczy ziemskich. Dnie jego dziecinne przeszły w kraju zagarniętym w skutek podziału r. 1773, w kraju który pozostał świadkiem dzwigania się rzeczypospolitej w latach 1778 i 1794 i ostatecznego jéj upadku. W r. 1794 widzimy dwunastoletniego Wincentego w Krakowie, podczas przysięgi Kościuszki, który to akt głęboko wbił się w jego pamięć młodocianą.

Ukończywszy pod opieką prof. Markiewicza studya uniwersyteckie w Krakowie, wstąpił ś. p. Wincenty w r. 1802 jako oficer do gwardyi szlacheckiej w Wiedniu gdzie kilka lat bawiąc nabył gruntownej znajomości języków niemieckiego, angielskiego, francuskiego i włoskiego. Świetna nadzieja obudzona zwycięztwami Napoleona skłoniły go wszakże już w r. 1807 do powrotu, w r. 1809 towarzyszy on X. Józefowi Poniatowskiemu i jego zwycięzkim hufcom przy zajęciu Krakowa i wchodzi do władzy administracyjnej pod X. Henrykiem Lubomirskim w odzyskanym kraju ustanowionej.

Jako pod-prefekt departamentu Krzeszowickiego, a następnie Krakowskiego, pracuje ś. p. Wincenty aż do roku 1813. Zaopatrując w tymże roku ustępujące wojska z niezajętego jezzcze rayonu podgórskiego, był on potem ostatnim urzędnikiem W. Księstwa Warszawskiego, który najdłużej na swojem wytrwał stanowisku.

Z r. 1814 wstępuje ś. p. Lebowski w zaciszę wiejską, pojąwszy w małżeństwo Franciszkę Wolff de Wolffsthal, córkę znanego obywatela i bankiera krakowskiego. Mieszkając w Królestwie kongresowem, bierze wszakże niebawem w skutek wyboru obywateli, obowiązki Radzcy wojewódzkiego na siebie, posłuje na sejm 1825, a w r. 1830 zostaje delegowanym komisarzem w powiat Miechowski. Z wszystkich tych obowiązków wywięzuje się z starannością i sumiennością, jaka cechuje ludzi, pojmujących, że wybór obywateli nie jest honorem, ale zobowiązaniem.

Po roku 1831, poświęca się ś. p. Lebowski wyłącznie gospodarstwu i życiu rodzinnemu. Utrata małżonki w r. 1846, skłania go do przeniesienia się do miasta i rozdzielenia majątku między dzieci i odtąd bawi kolejno to w ukochanym Krakowie, z którym go tyle wspomnień wiązało, to u którego z synów lub córki. Ktokolwiek go znał, a na przyjaciołach nie brakło, nie zapomni zapewne starca pełnego łagodności, uprzejmości i dziwnej świeżości umysłu, starca, który uchronił się, tak szczęśliwie od sobkowstwa i braku czucia, tak powszechnych wad u ludzi podeszłych, ale odznaczał się zawsze pogodą duszy, którą daje pamięć uczciwie i zacnie spędzonego żywota.

Do ostatnich dni swoich zachował nieboszczyk żywą i gorącą miłość kraju, rodziny, przyjaciół. I gdyby nie ciosy, które kraj dotknęły, gdyby nie śmierć ukochanej wnuczki szesnasto-letniej, byłby może Bóg zachował dłużej tę postać zacną a skromną, choćby na pociechę tych, którym tak wiele ubyło śmiercią nieodżałowanego ojca i dziada. (367)

W Nr. 30 „Czasu“ z r. 6 b. m. znajduje się ponownie w Kronice Artykuł obwiniający tutejszy Zakład Gazowy, jakoby tenże krzywdził Gminę miasta o 20% przy oświetlaniu ulic. Zarzut ten odpieramy zupełnie, i nadmieniamy, że pochodzi z zupełnie bezzasadnego przypuszczenia, jakoby wielkość płomienia ulicznego przy równéj konsumpcyi gazu na godzinę zawsze jednakową być miała. To wszakże tak nie jest: tutaj działa właściwie „siła światła“; o ile gaz jest lepszym stósownie do siły światła; o tyle większym jest płomień; gdy przeciwnie gorszy gaz przy téj saméj konsumcyi daje mniejszy płomień, np. płomień z 5 stóp sześciennych gazu z Węgla Caudle jest podwójnie większym, niż taki sam płomień zwyczajnego węgla. Zakład gazowy w Krakowie nie jest zobowiązany kontraktami dostarczać płomienia oznaczonej wielkości; jedynie tylko siła światła powinna wynosić 9 świéc przy konsumpcyi 4 stóp. sześć na godzinę; Zakład jednakowoż przy równéj konsumpcyi gazu dostarcza płomienia w sile 12 do 13 świéc. (303)

Przy jakowéj bądź zmianie kontraktu miejskiego gotowiśmy nawet przyjąć pewną oznaczoną wielkość płomienia ulicznego.

Kraków dnia 6 Lutego 1868 r.

Zarząd Zakładu Gazowego.
A. Voss.

In Nro 30 des „Czas“ vom 6. d. M. befindet sich unter Tages-Chronik ein Artikel, der die hiesige Gasgesellschaft beschuldigt, die Stadtgemeinde bei der Strassenbeleuchtung um 20% zu schädigen; wir weisen diesen Vorwurf ganz entschieden zurück und bemerken, dass derselbe jedenfalls von der unrichtigen Voraussetzung ausgeht, dass die Grösse einer Strassenflamme bei gleichen Consum per Stunde stets dieselbe sein muss; dem ist aber nicht so; es spricht hier ein wesentlicher Factor „die Leuchtkraft“ mit; je besser das Gas hinsichtlich seiner Leuchtkraft, je grösser ist die Flamme gegenüber schlechterem Gase bei demselben Consum; z. B. ist die 5 Cbfs Flamme eines Gases aus Candle Kohle doppelt so gross, wie die 5 Cbfs Flamme eines Gases aus gewöhnlichen Kohlen; nun hat die Gas-Anstalt in Krakau laut Contrakt nicht eine Flamme von einer bestimmten Grösse zu liefern, sondern nur vom 4 Cbfs Consum per Stunde bei 9 Lichtstärken Leuchtkraft; wir aber geben meist ein Gas von stärkerer Leuchtkraft bis zu 12 auch 13 Lichtstärken p. 4 Cbfs Wiener Consum.

Bei einer etwaigen Aenderung des städtischen Contraktes, sind wir aber auch gern bereit, auf eine bestimmte Grösse der Strassenflammen einzugehen.

Krakau den 6 Februar 1868.

Verwaltung der Gasanstalt.
A. Voss.

RESTAURACYA
Hotelu Drezdeńskiego
jest do wydzierżawienia
od 1 Lipca 1868 r.

Życzący sobie wnijść w ten interes zechcą się zgłosić ustnie lub pisemnie listami frankowanemi do właściciela zamieszkałego w tymże Hotelu. (187-5-9)T

Cennik
Bazaru Parfumeryjnego
„am Kohlmarkt Nr. 5,
vis-à-vis Café Daum, unter dem Thorwege rechts.“

	złr.	ct.
Eugène Rimmel, London, Paris, Dr John'sche Odontalgie-Elixir, pr. Flacon	1	25
Cottan's Eau dentifrice	1	20
E. Pinaud's Eau Balsamique	--	90
E. Pinaud's Elixir Higiénique	1	35
Maison Botot Eau Balsamique	1	15
William Rieger's Eau Balsamique, wielki flakon	1	50
Parfumerie de la Société Higiénique, Paris:		
Vinaigre de Toilette	1	15
Poudre dentifrice	1	15
Pomade philocome	1	15
Huile philocome	1	15
Eau Athenienne	1	15
Eau de vie Lavande	1	15
Brillantine	1	—
Bandoline	1	—
Pomade hongroise	1	15
Poudre d' Iris	--	80
Poudre de riz	--	60
Poudre de Savon dulcifié	—	80
Savon dulcifié	—	90
Savon à la Guimauve		45
Savon à l'huile de Palme	—	45
Savon aux fleurs	—	45
Rimmel's Vinaigre	1	50
„ Verbena Water	1	50
„ Parfums Thea chinensis	1	35
„ Parfums Jacinthe Orientalis	1	35
„ Parfums, wielki flakon Patti-Bouquet, Frangipani, Westend-Bouquet, Wood-Violet, New mown hay, Windsor, Magnolia	2	50
„ Transpar.-Glycerin-Soap, Monstre-Stück	—	80
„ Family Soap	—	50
„ Honey Soap	—	50
„ old brown Windsor Soap, 3 sztuki w paczce	—	65
„ Mille fleurs Pomade, for Family use	1	65
„ Oil-Violette	1	40
„ Huile Hygiénique	1	25
E. Pinaud's, Rieger, Lucien, Ducca najprzedn. Mydło toalet., od 30 c. do	1	20
E. Pinaud's Huile Medulline	1	60

Zakupującym ¼ tuzina różnych przedmiotów toaletowych, odstępuje się 10% zniżki. Cenniki przesyłają bezpłatnie. Obstalunki za pobraniem należytości na poczcie jak najspieszniej wykonywują się.

(230-1-)T ***E. Benischko.***

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
od ognia i od gradu
w Krakowie,

podaje niniejszem do wiadomości stron interesowanych, że zmiany w Statucie Towarzystwa na ogólnem Zgromadzeniu w dniu 3 Czerwca 1867 r. uchwalone, a przez Wysoki Rząd potwierdzone, w osobnym dodatku drukowane, PP. Delegatom i Agentom Towarzystwa rozesłane zostają.

Jedną z głównych zmian jest wykreślenie ze Statutu §. 51, w skutek czego potrącanie 5% od wynagrodzeń za pogorzele na fundusz rezerwowy, ustaje.

Kraków dnia 1 Lutego 1868. (279-2-3)T

H. Wodzicki. — Biesiadecki. — Kieszkowski.

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY.

Odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacyj i zakładów chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, Listy takowe na rzecz wspomnionych osób winkulowane być mogą a Bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów, hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej we Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotocznych. (156-7-10)T

J. D. Garettá w (Bukowie) Buckau,

uznane, doskonałe i najlepszych konstrukcyj,

(Lokomobile) Samoruchy, Młocarnie i Maszyny do drylowania,

do dowolnéj szerokości grządek, tudzież ze szczególniejszém urządzeniem, aby zarazem szeroko-rzutnie koniczynę siać można.

Haczyki końskie do drylowania, narzędzie do rozdzielania nawozu, Guana, Wapna, Mąki z kości itd. polecamy do wyboru w naszym składzie podług katalogu.

Reparacye wszelkiego rodzaju maszyn wykonywamy jak najtaniéj w naszych warsztataeh.

„Shorten und Easton, Breslau, Tauenzienstrasse“
früher Mac Andrew et Co. (276-2-4)T

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

NAPOLEON III EMPEREUR
MOLLA
znak patentowany

Każde pudełko opatrzone jest niniejszą marką ochronną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (34-2-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasz,*** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski.***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. Stefan Kercel.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mernyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski.
„ Przemyślanach p. St. Midlecki.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. F. A. Wielogórski.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Ogłoszenie.

W ogrodzie Strzeleckim jest do wydzierżawienia Restauracya. Termin zgłoszenia się do końca b. m. O warunkach można się dowiedzieć u podpisanego Sekretarza. (292--3)T

Kraków dnia 1 Lutego 1868 r.

S. Wiśniowski
Piasek Nr. 2.

Wezwanie.

Wzywam Wgo ***X. M. Z.*** w Jordanowie o jak najprędsze zaspokojenie mnie w wiadomej mu sprawie.

(362-2 3)T ***Andrzej Molek,*** służący.

Kraków dnia 6 Lutego 1868.

Propinacya

w Bielance, Naprawie, Sieniawie i Skawie jest od 1go Kwietnią b. r. pojedynczo lub razem do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u właściciela Skawy przy Jordanowie. (214-3-)

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel;* pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony est podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i p. *Mankiewicza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składzie materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder,* i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie. (12-10-24)

Na balu Techników w dniu 4 Lutego zabrano **palto czarne** ratynowe z jedwabną podszewką, zapinane na dwa rzędy, z guzikami rogowemi; w kieszeni znajdowały się kluczyki i chustka fularowa biała z czerwonym brzegiem. Uprasza się osobę będącą w posiadaniu tego palta, aby je oddał do Magazynu p. Leona Feintucha. (368-1-2)T

Ogród

kwiatowo-owocowo-warzywny wraz z odpowiednim lokalem przy ulicy Wielopole Nr. 66; również,

Szynk

z zabudowaniami pod Nr. 65 od 1 Kwietnia b. r. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość: Krzysztofory I piętro drzwi N. 21. (224-2-3-)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu

Skład Ubiorów
Kellera i Alta,

który dla swych wytw nych tylko, według najnowszego dziennika Mody wykonywanych ubiorów męzkich własnego wyrobu na wystawach przemysłowych najwyżwyższemi medalami

DIE LANDWIRTHSCHAFTS GESELLSCHAFT IN SALZBURG DEM Keller & Alt

odznaczonym został, poleca swe wyroby z zaręczeniem najlepszej jakości materyału i starannego odszycia po najtańszych cenach fabrycznych

wytworny

Ubiór balowy:

czarny Frak lub Surdut, Spodnie i Kamizelka

24 złr. (1551-54-200)

Podróżne Loden-Guba	od	8	do	30	złr.
Palta zimowe bez podszewki	od	6	do	36	„
Palta zimowe watowane	od	14	do	48	„
Surduty wiosenne	od	6	do	26	„
Wierzchnie suknie	od	8	do	30	„
Całe ubiory	od	16	do	36	„
Futra podróżne	od	36	do	85	„
Surduty na polowania	od	7	do	24	„
Ranne suknie (szlafrok)	od	8	do	26	„
Fraki i surduty	od	14	do	28	„
Księże suknie	od	16	do	30	„
Spodnie zimowe	od	4	do	14	„
Różne kamizelki	od	2	do	9	„

następnie wszelkie artykuły męzkich sukien po zadziwiająco tanich cenach fabrycznych.

☞ Próbki materyj na suknie, jakieby sobie kto życzył, jesteśmy gotowi na żądanie przesłać bezpłatnie, a na każde zapytanie odpowiadamy natychmiast franco.

☞ Zamówienia osobiście lub listownie z łaskawem oznaczeniem miary, górnej szerokości piersi długości stanu, długości kroku, będą pod zaręczeniem najdokładniej natychmiast wykonane, do każdej przesyłki dołącza się *Kartkę zaręczenia,* w której wyraźnie oświadczamy, że suknie, które niezupełnie dobrze leżą lub się nie podobają będą bez przeszkody zamienione.

Kleler et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Teatr Polski w Krakowie.

We Wtorek d. 11 Lutego
Hrabia Essex
Tragedya w 5 aktach.

ST. ROMAN

We Srodę dnia 12 Lutego

Pierwsze wielkie, jeszcze tu niewidziane, zupełnie nowe

Przedstawienie Czarodziejskie,

połączone z mimiczno-fizyonomicznemi studyami charakterów ludzkich, w 36 odcieniach, nie opuszczając sceny i nie zmieniając ubioru,

przez prof. ***St. Romana,*** (siostrzeńca znanego Bosco).

Cena miejsc zwyczajna.— Początek o godzinie 7 wieczór. (313)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100złr.	412	404
Ruble ros. za 100 rsr.	166	162
Talary prs. za 100 tal.	176	172
Bankn. pr. za 150 złr.	86½	85
Srebro nowe austr.	117¼	115¼
Dukat ważny	5 73	5 58
Napoleon d'or	9 55	9 35
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 55
Listy galic. nowe z k.	79½	78
„ „ stare „	83½	82
Oblig. indem.	67½	66
Ak. k. g. bez k. dyw.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 8 lutego.		
5% Metalliki na w. s.	[illegible]	[illegible]
„ Pożyczka narod.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 —	65 —
„ „ bukow.	65 50	64 50
„ „ „ siedmg.	66 50	65 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	91 75	91 25
4% Galicyjskie	79 —	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 —
5% Boden Cr. austr.	102 —	101 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	163 —	162 —
„ „ „ 1854	76 —	75 —
„ „ „ 1860	83 50	83 —
„ „ „ 1864	80 50	80 —
„ Como-Rente	20 —	19 --
„ Kredytowe	[illegible]	[illegible]
„ Tryest.	[illegible]	[illegible]
„ Książęta Salm.	[illegible]	[illegible]
„ Palfy	[illegible]	[illegible]
„ Klary	[illegible]	[illegible]
„ St. Genois	[illegible]	[illegible]
„ Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
„ Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	690	686 —
Zakładu kredytow.	187 25	186 25
Żeglugi par. na Dunaju	494 —	490 —
Kolei półn. Ferdynan.	1750	1745
„ rządowej fr.-a.	247 —	246 --
„ zachodniej c. El.	141 50	140 50
„ Pardubickiej	135 —	134 —
„ południowej	167 50	166 50
„ Galicyjskiej	203 50	202 50
„ Czerniow.	172 50	171 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	88	87 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	86 —	85 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	123 50	122 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	95 25	94 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 50	90 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	81 --	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 —	84 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100„	86 50	86 --
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	96 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100fl.)	89 75	88 75
Waluty.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 75½	1 74½
Lwów 7 stycznia.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 72	5 69
Półimperyał rosyjski	9 94	9 84
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 86
„ pap. „	1 65½	1 65
Talar pruski	1 75[illegible]	1 74½
Listy gal. b. kup. w. a.	79 —	78 65
„ „ m. k.	83 —	82 65
Listy zast. banku hip.	93 —	— —
Obligi indem. b. kup.	65 70	65 25
5% Pożyczka narod.	—	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 50	203 50
„ „ lwow.-czer.	172 75	171 75
Akcye banku hip. gal.	73 —	72 50
Warsz. 6 lutego.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed połu dniem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Granicy* o godzinie 9.45 rano; z *Wrocławia, Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 3.51 południe; [illegible] w nocy; z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.45 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*